

Czasopismo „Dziewczyna” jako agenda socjalizacji płciowej

Czasopisma dla nastolatek, łatwo dostępne, tanie i zachęcające kolorowymi okładkami, z których uśmiechają się młode dziewczyny, spotykamy na każdym kroku. Widzimy je w kioskach, salonikach prasowych, reklamach telewizyjnych. Są tak powszechne, że przestajemy zwracać na nie uwagę, dorastając, szybko zapominamy, jak istotnym elementem życia są dla nastolatek. To, jakie czasopismo się czyta, definiuje i raz na zawsze (w „wieczności”, jaką jest uczęszczanie do szkoły podstawowej i gimnazjum) przypisuje do określonej grupy. Czasopisma dla nastolatek stanowią ważne narzędzie socjalizacji, w tym socjalizacji płciowej. Kupując określony tytuł, dziewczyna kupuje cały „zestaw tożsamościowy”¹, to właśnie z magazynów dowiaduje się, jak powinna się ubierać, co ma ją interesować, co powinna czytać, co oglądać, kogo słuchać, co to znaczy być „prawdziwą kobietą” i co powinna robić, żeby taką kobietą się stać. Grupa rówieśnicza, w której funkcjonuje czytelniczka, czyta zwykle te same pisma, rozmawia o nich, komentuje wyczytane w nich informacje, co zwiększa siłę ich oddziaływania i atrakcyjność. Płeć jest konstruktem społecznym. Od urodzenia, kobiety i mężczyźni dowiadują się z różnych źródeł, instytucji oraz od spotykanych w życiu ludzi, jak powinni się zachowywać, jakie cechy, zainteresowania, plany itp. przystoją kobietom, a jakie mężczyznom, co jest kobiece, co męskie. Na każdym kroku stykają się z informacjami, w co powinni się ubierać, co jeść, jaki sport uprawiać, jak powinni urządzić dom, jaki powinien być ich sposób flirtowania, tworzenia związku i innych relacji. Otaczani są osobami, które mogą naśladować, odpowiednich wzorców dostarczają im także media.

Prasa kobieca i młodzieżowa przekazuje swoim czytelniczkom informacje dotyczące kobiecości, doradza, jak powinny wyglądać i zachowywać się, co powinny czuć, przestrzega przed zachowaniami, które są nie dość kobiece, zaleca inne, zgodne z „normą”. Prezentowane w czasopismach wzorce kobiecości zgodne są z tymi, które pojawiają się w innych mediach, a także w różnych sytuacjach społecznych, ponieważ wszystkie wyrastają z tych sa-

¹ „Tożsamości są nam obecnie wmawiane nie tylko w procesie socjalizacji, wymuszane nie tylko w toku codziennych interakcji, ale implantowane za pośrednictwem kolorowych, kuszących, migotliwych obrazków. Jeśli tylko jesteśmy wystarczająco bogaci, możemy zakupić dowolny »zestaw tożsamościowy« oferowany nam na rynku” (Kochanowski, 2004, s. 85).

mych przekonań dotyczących roli kobiety w świecie. W ten sposób czasopisma wpisują się w szerszą sieć władzy i ideologii. Zgodnie z zasadą społecznego dowodu słuszności, jeśli przekazy dotyczące kobiecości, które pochodzą z domu, ze szkoły, od znajomych, z różnych mediów, tak często się powtarzają, muszą być prawdziwe (Cialdini, 2001, s. 111).

Charakterystyka prasy kobiecej i prasy dla nastolatek

Najprostszą, niezależną od kryterium zawartości definicję prasy kobiecej proponuje Jerzy Franke, który uznaje, że prasa kobieca to po prostu grupa periodyków, które adresowane są do kobiet (1999, s. 9). Według definicji z *Encyklopedii wiedzy o prasie* czasopismo to „typ prasy o ograniczonej częściowo aktualności (a więc o dużej amplitudzie periodyczności) i uniwersalności treści” (Maślanka, 1976, s. 60). Natomiast czasopisma kobiece to „grupa czasopism (przeważnie tygodniki), których profil kształtowany jest pod kątem potrzeb czytelniczych kobiet oraz ich aktualnego położenia społecznego. Oprócz więc artykułów publicystycznych, reportaży, felietonów, utworów literackich, a w niektórych czasopismach także materiałów prasowych ogólnoinformacyjnych (politycznych i innych), na ich zawartość treściową składają się najczęściej działy lub rubryki poświęcone sprawom mody, gospodarstwa domowego, wychowania dzieci, problematyce rodziny itp. Istotną cechą polskiej prasy kobiecej jest ustawiczna dążność do podnoszenia wiedzy (zwłaszcza praktycznej) i poziomu kulturalnego kobiet oraz stałego wzrostu ich udziału i pozycji w życiu społecznym i zawodowym” (Ibidem, s. 172).

Zdaniem Zofii Sokół, autorki najważniejszej polskiej monografii prasy kobiecej, definicja ta nie określa w rzeczywistości, czym jest prasa kobieca, jest zbyt ogólna i jednostronna, słyca obszar zainteresowań kobiet i pozwala na pobłażliwe podejście do czasopism kobiecych. Autorka proponuje w zamian własną definicję, zgodnie z którą prasa kobieca to „zespół wydawnictw periodycznych przeznaczonych dla kobiet, co zaznaczone zostało w tytule lub podtytule, programie, treści, sposobie ujęcia tematów, strukturze oraz formie językowej. Prasa taka jest redagowana pod kątem zainteresowań kobiet w zależności od ich wieku, wykształcenia, zawodu, pochodzenia społecznego, środowiska życia i pracy, roli i miejsca w rodzinie i społeczeństwie. Pod względem treści są to najczęściej wydawnictwa wielotematyczne, zbliżone do formuły magazynu” (Sokół, 1998, s. 8). Sokół zwraca też uwagę na to, że „czasopisma kobiece nigdy nie były i nie są prasą opiniotwórczą; problematyka polityczna często jest ograniczona do kalendarzów i przeglądów wydarzeń w Polsce i na świecie pozbawionych komentarza” (Ibidem, s. 9).

Dorota Zaworska-Nikoniuk definiuje czasopismo dla kobiet jako produkowany masowo periodyk o szerokim zasięgu odbioru, najczęściej ogólno-

polski, czytany najczęściej przez kobiety, oddziałujący na nie w określony sposób i wywołujący zmiany, poruszający specyficzne tematy, takie jak np.: fizjologia, pielęgnacja ciała, moda, kosmetyki (2003, s. 388).

Zofia Sokół podkreśla, że „czasopisma kobiece nie stanowią jednolitej grupy wydawniczej »dla kobiet«, jak chcą tego niektórzy prasoznawcy. Są zróżnicowane na wiek czytelniczek: dla młodzieży żeńskiej, dla młodych kobiet zakładających rodzinę i rodzących dzieci, dla kobiet dojrzałych, o ustabilizowanym życiu zawodowym i rodzinnym, mających dorosłe lub dorastające dzieci oraz kobiet samotnych, wdów, emerytek i rencistek, gdyż zainteresowania czytelnicze kobiet zmieniają się z każdą fazą życia” (1998, s. 12). Dlatego też „Dziewczynę” zalicza do prasy kobiecej. Zapewne inaczej zrobiłby Julian Maślanka, który np. „Filipinkę” uznaje za pismo należące do czasopism młodzieżowych „adresowanych do młodych odbiorców w wieku 14-25 lat (od ukończenia szkoły podstawowej do uzyskania samodzielności życiowej), preferujących treści mogące zainteresować ten krąg odbiorców (rozrywkowe; popularnonaukowe, problemowe, omawiające kwestie młodzieżowe; poradnictwo)” (1976, s. 175). Nietrudno zauważyć, jak nieadekwatna i przestarzała jest w chwili obecnej ta definicja.

Role i funkcje prasy kobiecej i prasy dla nastolatek

Wśród funkcji prasy najczęściej wymieniane są trzy podstawowe: funkcja informacyjna, wychowawcza i rozrywkowa. Niekiedy pojawia się także czwarta funkcja, reklamowa (Maślanka, 1976, s. 86). Prasa kobieca (do której zalicza się także prasę dla nastolatek, por. Kowalczyk, Zierkiewicz, 2002, s. 86) spełnia je wszystkie.

Zdaniem Zofii Sokół, „funkcje społeczne czasopisma wynikają z aktualności informacji i plastyczności w dostosowaniu treści do gustów i upodobań określonego kręgu czytelniczego” (1998, s. 330). O ile w latach powojennych głównym zadaniem prasy kobiecej była rola „łącznika między opinią publiczną a rządem i władzami”, o tyle po 1956 najważniejsze okazały się funkcje wychowawcze, organizatorskie i interwencyjne, widoczne głównie w propagowanych przez redakcje pism akcjach i konkursach (Ibidem, s. 330-331). Po transformacji ustrojowej najważniejszym zadaniem było utrzymanie się na rynku, stąd zmiany w treściach i, co za tym idzie, funkcjach. Głównym zadaniem czasopism kobiecych stało się zapewnienie czytelnicze odpoczynku i rozrywki, funkcje informacyjne i wychowawcze zostały zminimalizowane. Jeśli prasa kobieca wychowuje, to do bycia konsumentką (Ibidem, s. 340). Odmienne zdanie ma Dorota Zaworska-Nikoniuk, która uważa, że prasa kobieca nie tylko relaksuje i zabawia, ale też edukuje, socjalizuje i wychowuje

(2005, s. 87). Przy czym edukacja odnosi się w tym wypadku głównie do doradzania, jak rozwiązać problemy.

Edyta Zierkiewicz, dokonując podziału na prasę kobiecą i prasę feministyczną, dowodzi, że pisma kobiece „starają się przede wszystkim zabawić czytelniczki, wypełnić im wolny czas, dostarczyć rozrywki oraz nauczyć ich określonych umiejętności, czy raczej wspierać w osiągnięciu doskonałości. [...] Pisma feministyczne natomiast starają się swoją czytelniczkę wychowywać, edukować, rzetelnie informować, dokształcać, pomagać w podejmowaniu aktywności społecznej, przejmowaniu odpowiedzialności za swoje życie, umożliwiać zrozumienie tego, co się obecnie dzieje w kraju i na świecie” (2002, s. 41-42). Pisma kobiece pełnią także funkcję regulacyjną i ewaluatywną, dostarczają wiedzy na temat norm społecznych, modeli i wzorców postępowania (Ibidem, s. 44).

W książce *Reading Women's Magazines. An Analysis of Everyday Media Use*, Joke Hermes pisze, że podstawowym atutem pism dla kobiet jest to, iż pozwalają przyjemnie spędzić wolne chwile. Nie wymagają dużego skupienia, można zatem „podczytywać” je od czasu do czasu (za: Ibidem, s. 42). „Czasopisma kobiece są jak rozmowy towarzyskie, które spełniają przede wszystkim funkcję fatyczną, tzn. podtrzymują kontakt, dają pozór więzi i bliskości, nie wymagają zaangażowania ani szczególnego rodzaju wiedzy dla rozumienia jej treści” (Kowalczyk, Zierkiewicz, 2002, s. 91).

Także zdaniem Marzeny Lizurej, najważniejsza jest funkcja rozrywkowa, związana z organizowaniem czytelniczkom wolnego czasu, ponieważ jej właśnie podporządkowywana jest treść czasopism, w jej obliczu pozostałe funkcje schodzą na dalszy plan (2002, s. 78).

Jeśli chodzi o czasopisma dla nastolatek, sytuacja wygląda bardzo podobnie, najistotniejsza jest w nich funkcja rozrywkowa i reklamowa, podczas gdy funkcje wychowawcze i informacyjne są często „spychane” na specjalne strony.

Przedstawianie kobiecości w prasie dla nastolatek

Klasyczną pozycją traktującą o czasopismach dla nastolatek jest *Feminism and Youth Culture*. Jej autorka, Angela McRobbie, przeprowadziła ideologiczną analizę pisma „Jackie”, najlepiej sprzedającego się w latach 70. w USA magazynu dla nastolatek, w wyniku której wyodrębniła cztery kody służące „do zdefiniowania ideologii kobiecości nastolatek jako siły zniewalającej życie czytelniczek tygodnika” (za: Strinati, 1998, s. 164). Pierwszym i najważniejszym z nich jest **kod romantycznej miłości**, zawierający poszukiwanie przez dziewczynę miłości i odnalezienie chłopaka. W kodzie tym mieści się jednak także przekonanie, że chłopak może być seksualnie przywiązany do

swojej partnerki, a jednocześnie szukać zaspokojenia swoich potrzeb u innych. W ten sposób dziewczyny są nastawiane przeciwko sobie i przekonywane, że inna kobieta może być wyłącznie rywalką, nie przyjaciółką. Możliwy jest tylko związek dziewczyny z chłopakiem, żadne inne relacje nie wchodzi w grę, toteż w poszukiwaniu miłości dziewczyna zawsze jest samotna (Ibidem, s. 164-165). Szczęście możliwe jest jedynie w związku heteroseksualnym. Co ciekawe, pomimo że dziewczyna musi walczyć o zdobycie i utrzymanie mężczyzny, nie mogąc przy tym zaufać żadnej kobiecie, romans i bycie nastolatką przedstawiane są jako świetna zabawa (Storey, 2003, s. 79). Drugim kodem jest **kod życia osobistego**, widoczny głównie w listach czytelniczek i odpowiedziach na nie. Trzeci **kod** dotyczy **mody i piękności**, mówi o tym, jak o siebie dbać, jak wyglądać, w co się ubierać itp. (za: Strinati, 1998, s. 165). W kodzie tym ciało i seksualność skonstruowane są jako seria niedoskonałości i problemów, z którymi trzeba się uporać (Melosik, 1996, s. 81). Ostatni jest **kod muzyki popularnej i jej gwiazd**. Dziewczyny nie są jednak zachęcane do aktywnego tworzenia, a tylko do patrzenia i słuchania (Storey, 2003, s. 80).

McRobbie dochodzi do wniosku, że „»Jackie« organizuje, określa i skupia się wyłącznie na sprawach osobistych, traktując je jako sferę najważniejszą dla nastolatek. Ten prywatny, uczuciowy świat jest wszechogarniającą całością, a wszystko inne ma znaczenie drugorzędne. Romantyczne uczucie, problemy, moda, piękny wygląd i pop wyznaczają sferę kobiecości młodych dziewcząt” (za: Strinati, 1998, s. 165). Nic, co nie ma związku z wymienionymi kodami, nie jest ważne. Żadne wydarzenia społeczne czy polityczne nie są ważne dla czytelniczek, które regularnie ulegają wpływowi „Jackie”. Każdy etap życia kobiety zostaje szczegółowo zaplanowany zgodnie z tym, czego oczekuje się od niej w modelu tradycyjnym (Storey, 2003, s. 79), nic więcej nie jest potrzebne. McRobbie twierdziła także, że „młode dziewczęta, do których pismo się zwraca zmuszane są do rezygnacji z indywidualności i niezależności, pragnąc przede wszystkim chłopaka, który, być może, będzie towarzyszył danej dziewczynie przez resztę życia” (za: Strinati, 1998, s. 166). Dominic Strinati uważa jednak, że jest to jedynie przekonanie McRobbie, które w żaden sposób nie zostało udowodnione w jej analizie (Ibidem).

W latach 90. McRobbie porównywała coraz mniej popularne pismo „Jackie” z „Just Seventeen”. W wyniku porównania okazało się, że w „Just Seventeen” zaniknęła kategoria romansu, obecna była miłość i seks, ale nie konwencjonalny romans. Zmieniło się także podejście do relacji z innymi kobietami, które przestały być traktowane z podejrzliwością (Storey, 2003, s. 80-81).

Dorota Pankowska uważa, że przedstawiony „w czasopismach młodzieżowych obraz świata dziwnie się kurczy” (2005, s. 86). Składa się w zasadzie jedynie z miłości, seksu, kosmetyków, mody, muzyki, sporadycznie publikowane są treści dotyczące szkoły, studiów, aspiracji zawodowych, relacji inter-

personalnych, kultury. Nieobecna jest sfera polityki, odkryć naukowych, ekonomii (Ibidem). W ten sposób wirtualna czytelniczka zostaje uznana za osobę dość płytką i niedojrzałą, skupioną głównie na modzie i seksie, niezainteresowaną samorozwojem.

Także Jacek Kołodziej sądzi, że najważniejsze dla czytelniczek czasopism dla nastolatek są piękno, uroda, moda i obyczajowość, inne wartości nie wzbudzają ich zainteresowania (2000, s. 59-80). Paweł Płaneta uważa natomiast, że dla czytelniczek „Dziewczyny” liczą się tylko... dziewczyny. Większość materiałów dotyczy zatem młodych kobiet, które odniosły sukces lub zwykłych nastolatek i więzi między nimi. „Wydawcy pisma zależy na kreowaniu poczucia wspólnoty czytelniczek z redakcją oraz innymi czytelniczkami” (Płaneta, 2000, s. 88). Jednak głównym problemem okazują się być dla bohaterek czasopisma chłopcy, a podstawowym marzeniem jest przeżycie wielkiej miłości. Stąd porady dotyczące rozpoznawania typów chłopaków, poznawania ich, wchodzenia w związki i utrzymywania chłopców przy sobie (Ibidem, s. 89).

Monika Rutkowska podkreśla natomiast, że „prasa dla dziewcząt niejako przygotowuje młode kobiety do stania się w przyszłości czytelniczkami prasy dla dorosłych kobiet” (2001, s. 138). Obecne są w niej tylko dwa wzorce kobiecości: niezaradna, potrzebująca oparcia, mała kobietka, którą interesują jedynie życie seksualne i uczuciowe, makijaż, stroje oraz odpowiedzialna młoda kobieta, która stawia na pełen rozwój osobowości.

Silny niepokój czasopisma dla nastolatek wzbudzają wśród naukowców i publicystów katolickich, którzy uważają, że w magazynach tych kładzie się nacisk jedynie na sferę fizyczną i seksualną, a ukazana w nich wizja człowieka daleka jest od katolickiej. Zgadza się z tym Piotr Tomasz Nowakowski, który w czasopismach dla nastolatek dostrzega głównie seks. Uważa on, że w pismach tych „seks jawi się niemal jako centralny punkt, wokół którego ogniskuje się cała ludzka aktywność. Seks przedstawiany jest jako zabawa, którą każdy powinien się zajmować” (2004, s. 197). W konsekwencji, jego zdaniem, magazyny młodzieżowe prowokują do nadmiernego zajmowania się ciałem, rozbudzają seksualnie i zachęcają do „eksperymentów” oraz do sięgania po pornografię. Seks oderwany jest od miłości, w wyniku czego drugi człowiek staje się jedynie „środkiem do osiągnięcia przyjemności” (Ibidem, s. 198).

Także Antonina Gutowska (2003, s. 14) krytycznie odnosi się do pism dla nastolatek, które nie zajmują się, jej zdaniem, życiem intelektualnym i kulturalnym młodzieży, opisywane są w nich natomiast seksualne fascynacje młodych ludzi. Twierdzi ona również, że konsekwencją czytania „Dziewczyny” i „Bravo Girl!” jest traktowanie siebie i innych wyłącznie jako obiektów seksualnych. W podsumowaniu autorka stwierdza, że „ten obrzydliwy, prymitywny świat, suto okraszony wulgarnym słownictwem jest propozycją skierowaną przede wszystkim do chłopców i dziewcząt z biednych i zaniedbanych środowisk”,

którzy „w przyszłości staną się odbiorcami wydawnictw pornograficznych, łatwym łupem narkotykowych dealerów czy po prostu nieszczęśliwymi, nie umiejącymi kochać ludźmi, którym w młodym wieku drogę wskazali zdemoralizowani dorośli redaktorzy pism młodzieżowych” (Ibidem, s. 15-16).

Jak wynika z badań Wandy Patrzalek, same czytelniczki doceniają w czasopismach dla nastolatek to, że mogą się z nich dowiedzieć o sprawach intymnych, seksie i antykoncepcji. Odpowiadało im także, że ich ulubione czasopisma pomagają dbać o sylwetkę, urodę i charakter, zawierają praktyczne porady, pozwalają poznać problemy innych dziewczyn i odnieść je do własnych, umożliwiają oderwanie się od codzienności, mają ciekawą szatę graficzną i kolorystykę. Za wady uważały natomiast przewagę zdjęć nad tekstem, treść nie odpowiadającą sytuacji młodzieży w Polsce, skupianie się na gwiazdach zamiast na „zwykłych ludziach”, wysoką cenę, zbyt małą liczbę porad, a zbyt dużą reklam, brak materiałów mówiących o sporcie, zwłaszcza kobiecym (Patrzalek, 2001, s. 57; Eadem, 2002, s. 39).

Zdaniem Gunilli Holm, młode czytelniczki poszukują w czasopismach głównie rozrywki, chętnie czytają zatem strony z żartami i plotkami, foto-story, horoskopy, testy, wywiady z gwiazdami, ale też odnajdują treści rozrywkowe w tekstach zaplanowanych przez redaktorów i redaktorki jako poważne, np. w listach i poradach. Chętnie czytają także *cinderella stories*, opowiadania, których bohaterki, biedne dziewczyny, stają się sławne i bogate. W ten sposób czasopisma te „pomagają dziewczynom rozwijać swoją kulturową i płciową tożsamość. Używają ich do stwierdzenia, kim są” (1997, s. 27).

Charakterystyka pisma „Dziewczyna”

Czasopisma kobiece i czasopisma dla nastolatek, które w chwili obecnej dostępne są w Polsce, w większości powstały po roku 1990. W tym okresie nowy stan prawny zezwolił na wydawanie magazynów różnym instytucjom, spółkom, a nawet osobom prywatnym. Pojawiające się wtedy kolorowe pisma zapełniły lukę w polskim rynku prasowym. Nowe czasopisma wydawane były przeważnie przy współudziale lub wyłącznym udziale kapitału zagranicznego. Drukowano je na papierze dobrej jakości, z kolorowymi ilustracjami, od początku w wysokich nakładach. Część z tych pism nie wytrzymała konkurencji i upadła po roku, dwóch latach wydawania, inne musiały zmienić formułę, przekształcić się, jeszcze inne bardzo szybko zyskały popularność i stałe czytelniczki.

Jak podaje Zofia Sokół, pomiędzy 1990 a 1995 rokiem „powstało 138 nowych samoistnych tytułów dla kobiet, 34 dodatki, 83 tytuły uległy zawieszeniu, a 21 przekształceniu. W stosunku do wydawanych periodyków kobiecych w okresie PRL (powstały wówczas 63 tytuły) był to wzrost o przeszło 100% w ciągu niecałych sześciu lat” (Sokół, 1998, s. 252). Wyliczenie to dotyczy

tylko czasopism tworzonych od podstaw, oprócz tego powstawały pisma będące kalkami magazynów zagranicznych, głównie niemieckich.

Był to również czas, w którym społeczeństwo polskie odkrywało uroki konsumpcji, czas, w którym dostrzeżono, że nie tylko dorośli są konsumentami, ale są nimi także i dzieci. Co więcej, dzięki temu, że łatwiej nimi sterować, mogą być lepszymi konsumentami od ich rodziców. W związku z tym w okresie przełomowym, pewne tytuły czasopism dziecięcych i młodzieżowych bezpowrotnie zniknęły (np. „Płomyczek”, „Sztandar Młodych”), inne zaś, aby przetrwać, całkowicie zmieniły swój wygląd i zawartość treściową (np. „Filipinka”).

„Dziewczyna” powstała w 1991 roku jako polska wersja magazynu wydawanego już przez wydawnictwo „Phoenix Intermedia” w Niemczech, Czechach i Słowacji. Redakcja wyszła z założenia, że młode dziewczyny na całym świecie mają podobne problemy i chcą czytać o podobnych sprawach. Pismo pomyślane było jako przeznaczone dla młodzieży w wieku 15-20 lat, opierało się na kolorowych ilustracjach, plakatach idoli, foto-opowieściach i poradach. Pierwszą redaktorką naczelną była Danuta Bukowska-Lechki, według której „Dziewczyna” miała zajmować się problematyką obejmującą „antykoncepcję, partnerski czy rówieśniczy seks [...] porady dotyczące pierwszych kontaktów seksualnych”, które są „tak samo potrzebne jak wiadomości o higienie, kosmetyce, psychologii, medycynie itp.” (cyt. za: Sokół, 1998, s. 295). „Dziewczyna” została bardzo szybko poddana krytyce, w tym także przez polityków, którzy widzieli w niej źródło deprawacji moralnej (Ibidem, s. 296).

Od 2000 roku „Dziewczyna” wydawana jest przez wydawnictwo Axel Springer Polska jako miesięcznik o zasięgu ogólnokrajowym. Na stronie wydawnictwa opisywana jest jako „miesięcznik dla dziewczyn otwartych na trendy” oraz „magazyn dla nastolatek i młodych kobiet, ciekawych świata, otwartych na nowe trendy i aktualne style. W każdym numerze czytelniczki znajdą informacje o modzie, wskazówki dotyczące makijażu i fryzury, zapowiedzi nowych trendów, a także reportaże, wywiady z gwiazdami i fachowe porady psychologów” (Wydawnictwo Axel Springer, 2009). Grupę docelową pisma stanowią kobiety w wieku 15-24 lata. Na stronach „Dziewczyny” znajdują się: uroda, moda, psychologia, rozrywka, edukacja, zdrowie. Cena podstawowa to 2.90 zł (dane z marca 2009 r.).

Metodologia badań własnych

Przedmiotem moich badań jest socjalizacja do ról płciowych realizowana przez pismo „Dziewczyna”. Natomiast celem moich badań uczyniłam rozpoznanie i przeanalizowanie obecnych w nich dyskursów kobiecości, które mają

wpływ na socjalizację płciową, czyli na wdrażanie do schematycznego modelu kobiecości.

W celu określenia dyskursów kobiecości w czasopiśmie „Dziewczyna” starałam się odsłonić ukryte relacje zachodzące między tekstami a procesami społecznymi. Założyłam, że dyskursy kobiecości obecne w „Dziewczynie” są konstruowane społecznie, ale jednocześnie konstruują przekonania dotyczące kobiecości i związane z nią sposoby postępowania. Wydobywając je z całości przekazu, mogę odkryć ich ideologiczny charakter i w ten sposób zakwestionować ich rzekomą „naturalność” i oczywistość.

Aby móc w sposób zrealizować postawione przed to zadanie, skonstrowałam narzędzie badawcze – listę cech stereotypowo uważanych za kobiece². Odnosząc do niej treść analizowanych czasopism młodzieżowych (tj. celowo dobranych artykułów), staram się ustalić, w jaki sposób konstruowana jest w nich kobiecość, do jakich zachowań (zgodnych ze stereotypem lub odbiegających od niego) namawiane są czytelniczki, jaki system przekonań stoi za przekazami formułowanymi przez autorkami i autorów tych artykułów, a następnie określić, jakie są tego kulturowe przyczyny.

Analizie poddałam dwanaście artykułów wyselekcjonowanych spośród 61 numerów pisma „Dziewczyna” z lat 2004 – 2008³. Wybrałam artykuły, które dotyczyły nadawania znaczeń kobiecości, negocjowania definicji kobiecości przez bohaterki i autorki tekstów, a jednocześnie były reprezentatywne dla zawartości „Dziewczyny”.

Wielokrotnie czytałam wybrane do analizy artykuły, zwracając uwagę na to, w jaki sposób jest w nich konstruowana kobiecość – kim, zdaniem nadawców/nadawczyń przekazu, jest prawdziwa kobieta, jakimi cechami się charakteryzuje, jak się zachowuje, w jakie relacje wchodzi, co powinna robić, by stać się prawdziwą kobietą, oraz do czego namawiane lub przekonywane są czytelniczki. Usiłowałam spojrzeć na prezentowane w nich treści pod różnymi kątami, odczytać je jako poradniki kobiecości, wzorce normatywne, wytwory kultury, w której powstały. Wielokrotne czytanie umożliwiło mi odkrycie i poznanie charakteru tekstów, a jednocześnie pozwoliło na dostrzeżenie zjawisk, które przy pierwszej lekturze były dla mnie niewidoczne, ponieważ – jak zapewne większość czytelniczek – uznawałam je za oczywiste.

² Listę cech utworzyłam korzystając z następujących pozycji: Bardwick, Douvan, 1982, s. 165-186, Brannon, 2002, s. 221, Nelson, 2003, s. 265, Pankowska, 2005a, s. 21, Eadem, 2005b, s. 96, 273-274.

³ Co prawda, „Dziewczyna” jest miesięcznikiem, jednak w 2004 roku wydano 13 numerów pisma. Czasopisma kobiece i młodzieżowe zwykle pojawiają się w kioskach z kilkutygodniowym wyprzedzeniem, co w praktyce oznacza, że np. numer styczniowy ukazuje się na początku grudnia. Dodatkowo, trzynasty numer pisma, czasami służył powrotowi do starego systemu, czyli wypuszczania numeru zgodnego z kalendarzową datą.

l.p.	Tytuł	Autor(ka)	Adres bibliograficzny	Dział
1.	„Za wszelką cenę”	Michacie + Kasia, Konrad, Jacek (uczestnicy rozmowy)	2004, nr 10, s. 32-33.	Wojna płci
2.	„Chcę zmienić płeć!”	J. Magura	2004, nr 13, s. 50-51.	F jak facet
3.	„Lista (nie)spełnionych życzeń”	Michacie	2005, nr 1, s. 60.	Baw się z nami
4.	„Skąd te łzy?”	dr Barbara Bartel + Elwira (autorka listu)	2005, nr 2, s. 62.	Pytania intymne
5.	„Do łzy ostatniej”	Michacie + Aśka, Robert, Sławek (uczestnicy rozmowy)	2005, nr 3, s. 60-61.	Wojna płci
6.	„Dziewczyzna znaczy gorsza?”	Ewa + Sylwek, Natalia, Robert, Monika, Marcin (uczestnicy rozmowy)	2005, nr 9, s. 48-50.	Emocje
7.	„W samą porę”	A. W.	2006, nr 5, s. 60-62.	Uroda
8.	„Okres przed okresem”	dr Alicja Długołęcka	2006, nr 7, s. 38.	Pytania intymne
9.	„Model pojedynczy”	Mila	2007, nr 3, s. 60-61.	Emocje
10.	„Złodziejki facetów”	Dziuba	2008, nr 3, s. 26-27 .	Emocje
11.	„Przyjaźń na warsztacie”	Ewa	2008, nr 6, s. 72-74 .	Fotostory
12.	„Dar natury”	Zuzanna	2008, nr 11, s. 58-59.	Uroda

Tabela 1. Lista analizowanych artykułów

Dopiero kolejna lektura sprawiła, że docierałam do ich „nieoczywistości” i kulturowych uwikłań (ideologii). Starłam się określić, kim jest nadawca/nadawczyni, jaki model kobiecości preferuje, jaki model kobiecości próbuje przekazać czytelnikom, do czego je zachęca, a do czego zniechęca, przed czym przestrzega, jakich porad udziela, jak prezentuje dziewczynę/kobietę w poszczególnych sferach jej życia, jakimi sposobami to robi, jakiego języka do tego używa, jakie buduje metafory, do kogo kieruje swój przekaz i jakie są charakterystyczne cechy tego komunikatu. Jednocześnie zwracałam uwagę na stronę formalną tekstu, dział, w jakim się ukazał, oprawę graficzną i ilustrujące tekst zdjęcia i/lub rysunki.

Czytając bardzo uważnie wybrane artykuły, a następnie „przykładając” do nich stworzone narzędzie badawcze – listę cech stereotypowo uznawanych za kobiece i odnosząc czytane treści do stereotypu kobiecości, odkryłam, że w „Dziewczynie” istnieje kilka znaczących – zdaniem redakcji – obszarów, po których powinna się poruszać modelowa czytelniczka, jeśli chce dowieść własnej kobiecości lub „nauczyć się”, jak być prawdziwą kobietą. W każdym artykule pojawiały się odniesienia do sfery uczuciowej (wszak zakłada się, że kobiety są istotami bardziej emocjonalnymi niż mężczyźni) – a więc i interper-

sonalnej, do sfery cielesnej (w każdym piśmie dla nastolatek, i w każdym numerze „Dziewczyny” jest dział poświęcony modzie, kosmetykom, diecie, a w każdym badanym tekście mowa była o kobiecym wyglądzie) oraz do sfery marzeń i czasu wolnego. Prowadząc badania, starałam się uważać, aby korzystanie ze stworzonego narzędzia nie zmieniło się w poszukiwanie uzasadnienia dla postawionej tezy: że czasopisma młodzieżowe są agendą socjalizacji płciowej. Unikając stronniczości, zwracałam uwagę nie tylko na treści korespondujące z listą cech stereotypowych, ale także te, które je podważały; tych pierwszych było zdecydowanie więcej.

W tabeli poniżej przedstawiam stereotypy obecne w poszczególnych artykułach oraz korespondujące z nimi dyskursy kobiecości. W każdym z analizowanych artykułów występował więcej niż jeden z odnalezionych przeze mnie dyskursów, zawsze jednak któryś dyskurs wychodził na pierwszy plan, stawał się dominującym i ten właśnie brałam pod uwagę w swoich badaniach.

l.p.	Temat przewodni tekstu	Stereotypy leżące u podstaw dowodzonych przez autorów „tez”	Rodzaje dyskursów	Treści „przełamujące stereotyp”
1.	Kobiecie i męskie podejście do zakupów	Kobiety i mężczyźni są całkowicie różni i nie potrafią się porozumieć. Kobiety są łatwowierne i nastawione na konsumpcję.	Dyskurs czasu wolnego, dyskurs relacji interpersonalnych	–
2.	Pozytywy bycia dziewczyną	Kobiety lubią wykonywać prace domowe i robić zakupy. Kobiety rządzą mężczyznami. Są skoncentrowane na swoim wyglądzie. Z „natury” są inne niż mężczyźni.	Dyskurs czasu wolnego, dyskurs cielesności, dyskurs relacji interpersonalnych, dyskurs emocji	–
3.	Dziewczęce marzenia	Kobiety są konsumentkami, są skupione na swoim wyglądzie, marzą o idealnych mężczyznach. Kobieta nie może ufać innej kobiecie.	Dyskurs marzeń i planów, dyskurs relacji interpersonalnych, dyskurs czasu wolnego, dyskurs cielesności	Kobiety mogą być aktywne i dążyć do realizacji swoich planów, mają prawo być egoistyczne i skoncentrowane na sobie. Voyeuryzm.
4.	Płacz bez powodu	Kobiety same nie wiedzą, co czują.	Dyskurs relacji interpersonalnych, dyskurs emocji	–
5.	Kobiecie i męskie podejście do płaczu	Kobiety, w odróżnieniu od mężczyzn, są płaczliwe, przewrażliwione i reagują emocjonalnie.	Dyskurs relacji interpersonalnych, dyskurs emocji	–

6.	Dyskryminacja ze względu na płeć	Kobiety są inne niż mężczyźni, ponieważ taka jest ich „natura”. Kobiety są przewrażliwione.	Dyskurs marzeń i planów, dyskurs czasu wolnego	Kobiety są samowystarczalne, aktywne, śmiało dążą do realizacji swoich planów. Ważne są dla nich wykształcenie i wiedza.
7.	Dbanie o skórę	Kobiety są skupione na swoim wyglądzie.	Dyskurs cielesności, dyskurs czasu wolnego	–
8.	Zespół napięcia przedmiesiączkowego	Kobiety są irracjonalne, a na ich zachowanie wpływa ich biologia	Dyskurs cielesności, dyskurs emocji	–
9.	Bycie singielką	Najważniejsze jest dla kobiety zdobycie mężczyzny i bycie w związku	Dyskurs relacji interpersonalnych, dyskurs emocji	Kobieta może być szczęśliwa, kiedy jest sama
10.	Trzy typy podrywaczek	Prawdziwa przyjaźń między kobietami nie jest możliwa, ponieważ każda kobieta to rywalka w walce o mężczyznę	Dyskurs relacji interpersonalnych, dyskurs emocji	–
11.	Historia dwóch koleżanek, które odbywają praktyki w warsztacie samochodowym	Prawdziwa przyjaźń między kobietami nie jest możliwa, dla dziewczyny najważniejsze jest wejście w związek	Dyskurs relacji interpersonalnych, dyskurs emocji	Kobieta może spełniać się w „męskim zawodzie” (ale są to rzadkie przypadki)
12.	Możliwości zastosowania oliwy z oliwek do pielęgnacji włosów i skóry	Kobieta dba o siebie, aby podobać się mężczyznom	Dyskurs cielesności, dyskurs czasu wolnego	–

Tabela 2. Stereotypy oraz dyskursy kobiecości obecne w analizowanych artykułach

Dyskurs rozumiem jako „zespół reguł, które decydują o tym, co i w jaki sposób może być powiedziane” (Stasiuk, 2003, s. 126), ale także to, kto i kiedy mówi oraz jaki zakres władzy posiada (Ball, 1994, s. 7). W każdym społeczeństwie wytworzenie dyskursu poddawane jest nieustającej kontroli przez procedury, których zadaniem jest walka z przypadkowością (Foucault, 2002, s. 7). Jedną z agend tej walki stanowią czasopisma dla (młodych) kobiet. Analizując obecne w nich dyskursy kobiecości starałam się zatem dotrzeć do tego, kto – zgodnie z wiedzą wyłaniającą się z zamieszczanych w tych czasopismach artykułach – definiuje, czym jest kobiecość, jak można charakteryzować kobiecość, z czym można ją powiązać, a jakich skojarzeń powinno się unikać itp.

Stereotypy i dyskursy w analizowanych artykułach

1. Dyskurs relacji interpersonalnych

Zgodnie ze stereotypem, kobiety, w odróżnieniu od mężczyzn, dużą wagę przywiązują do relacji interpersonalnych. Nawiązywanie oraz podtrzymywanie bliskich kontaktów nie nastręcza im trudności, ponieważ „z natury” są towarzyskie, ciekawe ludzi, empatyczne, cierpliwe i wyrozumiałe, z radością rezygnują z własnych potrzeb, by opiekować się innymi. Ważna – może nawet najważniejsza – jest dla nich rodzina, małżeństwo, macierzyństwo. Relacją, która sprawia im pewne problemy wydaje się być związek z mężczyzną, a w zasadzie zainicjowanie go. Trudność ta spowodowana jest faktem, że zarówno spotkanie mężczyzny, jak i budowanie relacji z nim powinno być wielkim wydarzeniem w życiu kobiety, wydarzeniem wyjątkowym i romantycznym, którego będą jej zazdrościć wszystkie koleżanki. Wyjątkowy powinien być także jej wybranek. Jednocześnie, kobieta nie powinna zbyt długo zastanawiać się i pozostawać samotna, ponieważ łatwo może wtedy zostać uznana za „wybrakowaną”, niegodną wejścia w związek. Tym sposobem znalezienie i utrzymanie mężczyzny staje się jednym z najważniejszych życiowych zadań, a miarą wartości kobiety staje się jej zaangażowanie w związki uczuciowe (Pankowska, 2005a, s. 137).

W artykule „**Złodziejki facetów**”⁴ opisane zostały trzy typy dziewczyn, których należy się wystrzegać, jeśli nie chce się stracić chłopaka. Są to: Wyrachowana spryziuka, Bezczelna tupecziara oraz Najlepsza przyjaciółka. Każdy z nich opisany jest w osobnej historyjce. Poszczególne opowiadania umieszczone są w cudzysłowach, opatrzone imionami i wiekiem dziewczyn, które je opowiadają, sprawiają zatem wrażenie „historii z życia wziętych”. Pod historyjkami w osobnych ramkach wyszczególnione są cechy podrywaczek oraz sytuacje, na które należy uważać.

Na szczególną uwagę zasługuje trzeci typ podrywaczki – Najlepsza przyjaciółka, która jest „miła, otwarta, towarzyska, wzbudza zaufanie”⁵. Wszystko to jednak tylko pozory, ponieważ jedynym celem przyjaciółki jest odbicie chłopaka. Dlatego właśnie czytelniczka „Dziewczyny” powinna być zawsze czujna, by „nie wypaść z gry”⁶. Czujna była siedemnastoletnia Ewka, która na imprezie organizowanej przez swojego chłopaka poznała Kingę. Kingę wprowadził kolega chłopaka, wydawała się sympatyczna, więc dziewczyny wymieniały się telefonami. Następnego dnia Ewka otrzymała sms od Kingi, która w rewanżu za świetną imprezę zapraszała ją i jej chłopaka Artura na pizzę. „Co ona taka wyrywna? – zastanawiałam się. – Jakby na siłę szukała

⁴ „Złodziejki facetów”, „Dziewczyna”, 2008, nr 3, s. 26-27.

⁵ Ibidem, s. 27.

⁶ Ibidem, s. 26.

kontakty z nami”⁷. Po jakimś czasie okazało się, że instynktowna nieufność Ewki była uzasadniona, Artur przyznał, że Kinga go podrywała. W finale opowieści para pada sobie w ramiona, a Kinga znika z ich życia.

Zanim jeszcze Ewka miała jakiejkolwiek podstawy, by nie ufać Kindze, uznała jej próbę nawiązania kontaktu za mocno podejrzaną. Dobre relacje między kobietami nie są tu najwyraźniej uznawane za coś oczywistego, a dziewczyna, która próbuje je nawiązać, musi mieć ukryty program. Interesujące jest również zakończenie – kiedy Artur ujawnia, że Kinga go podrywała, Ewka nie próbuje dowiedzieć się, jak sytuacja wyglądała z punktu widzenia jej koleżanki, automatycznie przyjmuje wersję swojego chłopaka i kończy znajomość z Kingą.

Ponieważ artykuł składa się wyłącznie z opowieści czytelniczek, może oddziaływać na czytelniczki mocniej, niż gdyby podpisany był nazwiskiem dziennikarza/dziennikarki – to nie redakcja wymyśliła, że dziewczynom nie wolno ufać, to prawda potwierdzona doświadczeniem nastolatek. Świat jest niebezpiecznym miejscem, w którym należy pilnować swoich chłopców przed innymi dziewczynami, które czyhają tylko na okazję. Prawdziwa przyjaźń między kobietami nie jest możliwa, ponieważ kobiety są przede wszystkim rywalkami.

Podobną siłę oddziaływania ma fotostory, które przedstawia przecież wydarzenia („fakty”), nie opinię eksperta/ekspertki. Ponieważ jest to historia nastolatek, w założeniu dziewczyn takich jak czytelniczki, sprawia wrażenie, jakby zamieszczono w niej „obiektywną prawdę”. W dodatku przedstawiona jest w formie zdjęć, a zatem może oddziaływać mocniej niż słowo pisane. **„Przyjaźń na warsztacie”**⁸ opowiada o Wioli (17 lat) i Basi (16 lat): „Koleżanki z technikum samochodowego mają praktyki w autoserwisie. Muszą rozprawiać się nie tylko z zepsutymi silnikami, ale i z myślącymi stereotypowo facetami”⁹. Ten opis pasuje do pierwszych czterech zdjęć, na których dziewczyny myją podłogę, a pracujący w serwisie młodzi mężczyźni dogadują im, że to jest właśnie odpowiednie dla nich zajęcie, ponieważ „samochody nie są dla dziewczyn”¹⁰. Kiedy mężczyźni odchodzą, dziewczyny pociesza Karol (18 lat), także praktykant i już na piątym zdjęciu „Baśka dostrzega, że koleś jest zainteresowany Wiolą”¹¹ i postanawia o niego walczyć.

Od tej pory wiadomo już, że tytułowa przyjaźń nie łączy Basi i Wioli, tylko Wiolę i Karola. Druga z dziewczyn przedstawiona jest jako zawistna rywalka, która najpierw udaje, że miała swój udział w odnalezieniu usterki

⁷ Ibidem, s. 27.

⁸ „Przyjaźń na warsztacie”, „Dziewczyna”, 2008, nr 6, s. 72-74.

⁹ Ibidem, s. 72.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem.

w samochodzie, choć w rzeczywistości nie potrafiła sobie poradzić z zadaniem i poprosiła Wiołę o pomoc, a później zamyka koleżankę w łazience, żeby ta nie mogła pójść na spotkanie z Karolem. Na szczęście do akcji wkraczają mężczyźni. Jako pierwszy szef, który informuje Wiołę, że dostrzegł, iż tylko ona zna się na samochodach, później pojawiają się koledzy z praktyk, którzy udają, że wierzą w zdolności Basi, a w rezultacie ją ośmieszają, w końcu Karol bieży na ratunek Wioli i uwalnia ją z łazienki.

W finale Wiola po raz kolejny znajduje usterkę, zdobywa przyjaciół w praktykantach, którzy przestali nagle uważać, że kobiety nie znają się na samochodach, zaś szef proponuje jej kolejny miesiąc praktyk. Na ostatnim zdjęciu dziewczyna całuje się z Karolem, ostrzega go jednak: „Uważaj, żebym i ciebie nie wygryzła, ha, ha!”¹². Użyte przez dziewczynę słowo jest co najmniej zaskakujące. Do tej pory czytelniczka mogła odnieść wrażenie, że Basię spotkała zasłużona kara, a Wiołę nagroda, ponieważ prawda się obroniła, jak przepowiadał to Karol. Wydaje się jednak, że Wiola traktowała całe wydarzenie w kategoriach rywalizacji, walki, a w zakończeniu świętuje usunięcie konkurentki (do miejsca na praktykach?, chłopaka?). Basia opuszcza warsztat i tym samym przestaje interesować zarówno scenarzyst(k)ę, jak i zapewne czytelniczki, relacja między dziewczynami, które przecież będą się jeszcze widywać w szkole, wydaje się być definitywnie zakończona. A zatem – podobnie jak w artykule „Złodziejki facetów” – zdobycie (i utrzymanie) chłopaka okazuje się być ważniejsze niż przyjaciółka, z niej można łatwo i szybko zrezygnować. Przyjaciółki przychodzą i odchodzą, łatwo znaleźć kolejną, natomiast zwrócenie na siebie uwagi chłopaka, a następnie utrzymanie jego zainteresowania jest ciężką pracą i nie należy lekkomyślnie zrezygnować z tego, co już się osiągnęło, bo druga szansa może się nie trafić.

Inny przekaz można wyczytać z tekstu „**Model pojedynczy**”¹³, w którym trzy nastolatki opowiadają, dlaczego są same. Może się wydawać dziwne, że tego typu artykuł ukazał się w czasopiśmie dla (młodych) kobiet. Bo przecież „choć wiele osób podziwia niezależne, wyemancypowane kobiety, większość z nas słyszy od dzieciństwa, że jeśli nie znajdziemy mężczyzny i nie założymy rodziny, nasze życie będzie niepełne. Kultura popularna niezmordowanie prezentuje postaci kobiet, które, jeśli nie mają w danej chwili udanego związku, są zdesperowane i samotne. Kobiety niezamężne z czasem stwierdzają, że najtrudniejsza w byciu wolną jest nie samotność, lecz nieustająca społeczna ocena” (*Nasze ciała...*, 2004, s. 193). W dyskursie tradycyjnym kobieta kojarzona jest z małżeństwem, macierzyństwem, rodziną. Kobiecie samotnej przykleja się natomiast etykietkę „starej panny”, nieszczęśliwej i sfrustrowanej. Tekst, który nie prezentuje sposobów na zdobycie i utrzymanie chłopaka, nie

¹² Ibidem, s. 74.

¹³ „Model pojedynczy”, „Dziewczyna”, 2007, nr 2, s. 60-61.

oferuje rad, jak w miarę bezboleśnie przeżyć okres samotności i nie stracić wiary, że kogoś wreszcie się pozna, byłby w czasopiśmie dla nastolatków zjawiskiem rzadkim i zaskakującym. Czyżby „Model pojedynczy” był takim tekstem?

Osiemnastoletnia Sylwia opowiada o tym, że nie ma czasu na związek, ponieważ wolne chwile poświęca na pracę wolontariuszki w dwóch instytucjach oraz spotkania koła teatralnego. Kiedy już zdarzy jej się umówić z chłopakiem, przeważnie okazuje się on płytki i niedojrzały. Szesnastoletnia Edyta bardzo chciałaby mieć chłopaka, ale z jej prób nawiązania relacji nigdy nic nie wychodzi. Podjęła zatem decyzję, że nie będzie próbować na siłę, tylko spokojnie zaczeka, co się wydarzy. Siedemnastoletnia Ania mocno przeżywa rozwód rodziców, obserwuje także, jak jej koleżanki rezygnują z własnych zainteresowań i udają kogoś, kim nie są, aby przypodobać się chłopakom i stwierdza, że nie wierzy w związki.

Każda z dziewczyn jest sama z innego powodu. Opowieść Sylwii można by potraktować jako przełamanie stereotypu – dziewczyna jest szczęśliwa, samowystarczalna, potrafi zorganizować sobie czas, jest pewna siebie. Jest sama z wyboru i wydaje się być zadowolona ze swojego życia. Edyta natomiast nie chce być sama i za wszelką cenę usiłuje kogoś poznać. To, że w tym momencie nie stara się być w związku, nie jest jej decyzją, tylko kolejnym sposobem na zdobycie chłopaka – założyła bowiem, że jeśli pozwoli sprawom potoczyć się własnym tempem, na horyzoncie na pewno pojawi się odpowiedni kandydat. Bycie z kimś jest zatem stanem pożądanym. Widać to wyraźnie na przykładzie Ani – to, że dziewczyna nie chce z nikim być, zostało przedstawione jako jej reakcja na rozwód rodziców. Jakby tylko trauma mogła sprawić, że nastolatka zechce być singielką. Potwierdza to ramka, w której znalazł się przekaz od redakcji.

Pamiętaj, że...

- Każdy ma w życiu okres, w których jest sam, dlatego warto oswoić samotność. Tak naprawdę dopiero gdy nauczysz się być bez pary, będziesz gotowa na związek.
- Chcesz mieć chłopaka, bo Twoje koleżanki już mają. Słaba motywacja. Faceci unikają desperatek.
- Wykorzystaj czas, który masz, kiedy nikt nie płacze się u Twojego boku. Spotykaj się z przyjaciółkami, czytaj, imprezuj i... randkuj. Bycie samą ma zalety :-)¹⁴

Bycie samą służy zatem temu, by przygotować się do bycia z kimś. Jest etapem przejściowym, w czasie którego można zainwestować w siebie, poukładać swoje życie, uczynić się atrakcyjniejszą i poznawać chłopaków.

¹⁴ Ibidem, s. 61.

Wyłaniający się z lektury czasopism dla nastolatek dyskurs relacji interpersonalnych, wiąże się przede wszystkim ze stworzeniem związku z mężczyzną. Wzorcową kobietą jest heteroseksualna, jej marzeniem jest zdobycie (lub odnalezienie) idealnego mężczyzny i przywiązanie go do siebie. Nie może długo być sama, ponieważ kobiecie to po prostu nie przystoi. Nawet jeśli dostrzega jakieś pozytywne strony bycia singielką to tylko takie, że ma wtedy czas i sposobność, żeby spotkać właściwego mężczyznę. Kiedy już go spotka, powinna robić wszystko, żeby nie chciał odejść, zawsze bierze pod uwagę jego potrzeby, uzależniać od niego swoje plany, a nawet rezygnować z przyjaciółki.

Posiadanie przyjaciółki nie jest zresztą koniecznością. Wręcz przeciwnie, kobiety powinny być traktowane z najwyższą nieufnością, ponieważ zawsze mogą zamienić się w rywalki, chcące odebrać kobiecie jej mężczyznę. W końcu cała ich aktywność ukierunkowana jest właśnie na to. W dyskursie relacji interpersonalnych kobieta przejawia typowo stereotypowe cechy, jest towarzyska i chętnie nawiązuje bliskie kontakty, ale nie wtedy, kiedy zagraża to jej heteroseksualnemu związkowi, ponieważ stworzenie go i założenie rodziny stanowią dla niej najważniejsze wartości.

2. Dyskurs emocji

Zgodnie ze stereotypem kobiecości, kobiety są delikatne i wrażliwe, płaczliwe, emocjonalnie chwiejne, niezdolne do zrozumienia swoich uczuć, skłonne do wyolbrzymiania ich i np. wpadania w histerię. „Kobiety uczą się nieco innego zestawu reguł okazywania emocji niż mężczyźni, a zachowanie przedstawicieli obu płci na ogół odpowiada wyuczonym regułom” (Brannon, 2002, s. 272). Od najwcześniejszego dzieciństwa kobiety uczone są, że powinny okazywać tylko „pozytywne” emocje, mają być zawsze wesołe i uśmiechnięte. Na wszelkie „negatywne” emocje powinny reagować płaczem, bez względu na to, czy czują lęk, smutek czy złość, ły są najlepszym sposobem na okazanie tego. Każda inna reakcja uznana zostaje za agresywną i nieprzystającą kobiecie.

O łzach mówi tekst **„Do łzy ostatniej”** zamieszczony w „Dziewczynie”¹⁵. Ukazał się tam w comiesięcznej rubryce „Wojna płci”, w której dwóch chłopaków i jedna dziewczyna rozmawiają o różnicach między dziewczynami a chłopakami. Na towarzyszących rubryce zdjęciach zawsze przedstawiona jest cała sylwetka dziewczyny oraz twarze chłopaków. W marcu 2005 roku bohaterami „Wojny płci” byli: siedemnastoletnia Aśka, siedemnastoletni Robert oraz szesnastoletni Sławek. Ponieważ niniejszy tekst dotyczy kobiecości, będę analizować tylko wypowiedzi dotyczące okazywania emocji przez dziewczyny.

¹⁵ „Do łzy ostatniej”, „Dziewczyna”, 2005, nr 3, s. 60.

Rozmowa zaczyna się dość odważnie, od stwierdzenia Sławka, że dziewczyny nie są normalne: „Ja od dawna miałem to podejrzenie, ale dziś jestem już tego całkowicie pewny – panny nie są normalne, powiem więcej, one są powalone i to na maksa”¹⁶. Przyczyną wzburzenia chłopaka okazała się być wizyta u jego dziewczyny, która przyjęła go zapłakana, zarzekała się, że to nie jego wina, ale jej zachowanie popsło mu wieczór. Dziewczyny są zatem nienormalne, ponieważ płaczą z nieokreślonych powodów i psują chłopakom nastrój. Sytuację tę Aśka tłumaczy większą wrażliwością kobiet, ich zmiennością, zbyt poważnym traktowaniem pewnych spraw. „A czasami płaczemy tak dla poprawy nastroju i żeby pozbyć się złych emocji”¹⁷. Jest to jak najbardziej zgodne ze stereotypem: kobiety są rozchwiane, przewrażliwione, potrafią płakać bez powodu albo z powodu, który wydaje się dość oryginalny: żeby poprawić sobie humor.

Kolejnym argumentem na nienormalność kobiet jest przytoczona przez Sławka historia o koleżance, która płakała w kinie na komedii, dlatego, „że film się dobrze skończył, że oni się tak kochali, że jej się nigdy coś takiego nie zdarzy, że on ją tak kochał, że oni byli tacy szczęśliwi itd., itp.”¹⁸. Przy okazji wyjaśnia się, że kobiety są nienormalne, ponieważ odstają od wzorca, którym jest mężczyzna – Sławek używa słów „normalny człowiek, czyli mężczyzna”. Ludzie dzielą się zatem na normalnych – mężczyzn i nienormalnych – kobiety. W ten sposób kobieta staje się klasycznym Innym.

Wywód Sławka Aśka podsumowała tylko stwierdzeniem „Nie jesteś zbyt miły”¹⁹ [sic!]. Na ratunek przybył jej jednak Robert, który przyznał się, że płacze w kinie, za co został oskarżony przez Sławka, że nie jest prawdziwym kumplem i nie można na nim polegać. Żeby oczyścić się z zarzutów, Robert opowiedział anegdotkę o kolejnej dziewczynie, która płakała bez powodu. Rozmowa została opisana przez redakcję „Dziewczyny” jako „Aśka + Robert kontra Sławek”, trudno to jednak usprawiedliwić. Po wyznaniu, że płacze w kinie, Robert całkowicie przyłączył się do Sławka, zarzucił dziewczynom, że ich zmiany nastrojów najbardziej uderzają w chłopaków, którzy, opiekuńczy i troskliwi, szukają powodu łez, o których dziewczyna dawno już zapomniała. Następnie wymienił listę powodów, dla których dziewczyny płaczą: „bo złamał się paznokieć, bo uciekł tramwaj, bo przed ważną randką wyskoczył pryszcz na nosie, bo chyba znowu przytyłam, bo wykupili ulubione perfumy, bo nie można się dostać do swojego fryzjera, no i na koniec oczywiście słynne »bo tak«”²⁰. Dziewczyny płaczą zatem wyłącznie z błahych powodów albo bez powodu,

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

a ich płacz jest powodowany czystą złośliwością i chęcią zrobienia na złość chłopakom, ewentualnie przewrażliwieniem.

Aśka próbuje bronić siebie i innych dziewczyn, dodając inne powody: „bo rzucił ją chłopak, bo coś ją boli, bo jest zakochana bez wzajemności, bo ma ważne problemy rodzinne, których męskie rodzeństwo nie dostrzega”²¹, a na koniec stwierdza, że mężczyźni powinni opiekować się kobietami i troszczyć o nie: „Ponoć wy jesteście twardzielami, a my tą delikatniejszą, mądrzejszą i ładniejszą częścią populacji”²².

W „Do łyż ostatniej” rówieśnicy czytelniczek „Dziewczyny”²³ przekonują je, że kobiety są płaczliwe i histeryczne, płaczą z byle powodu, nie potrafią wyjaśnić, o co im chodzi, a często nawet tego nie wiedzą, są przewrażliwione, każdy widok, każde zdarzenie może być sygnałem do płaczu, czasami kierują się złośliwością, wtedy płaczą, żeby zmartwić lub upokorzyć mężczyzn, są nieporadne, mało odporne na stres, lękliwe, infantylne i niezdolne do obiektywizmu, ich aktywność skupia się wokół troski o urodę, robienia zakupów i codziennych spraw, ważne są dla nich także związki miłosne z mężczyznami i rodzina.

Uczestnicy rozmowy nie dają czytelniczkom żadnych rad, nie mówią im, co powinny robić, a czego powinny się wystrzegać, stwierdzają po prostu fakt – kobiety są nienormalne i nic nie można na to poradzić.

O łyżach mówi również list Elwiry „Skąd te łyż?”

Skąd te łyż?

Z moim chłopakiem niedawno zaczęliśmy uprawiać seks. Jesteśmy szczęśliwą parą, dobrze się rozumiemy, kocham go. Jednak po ostatnim stosunku... rozpłakałam się! On myśli, że coś między nami jest nie tak. Ja sama nie wiem, co się ze mną dzieje, przecież jestem z nim szczęśliwa. Dlaczego płaczę i jak wytłumaczyć to chłopakowi?

Elwira, 18 lat

To były łyż szczęścia i odprężenia. Nie zawsze płacz oznacza przecież, że dzieje się coś złego albo smutnego. Ty po prostu w ten sposób reagujesz, gdy nagromadzone pozytywne emocje znajdują ujście. Spróbuj to wytłumaczyć swojemu chłopakowi i nie martw się, bo naprawdę nie za bardzo jest czym.

Barbara Bartel²⁴

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

²³ „Na perswazyjne komunikaty zwykle reagujemy zwracając uwagę na tendencyjność mówcy i na to, w jaki sposób służy on swemu własnemu interesowi. [...] Dlatego dla propagandysty jest ważne, żeby nie wydawał się propagandystą. Nadawca komunikatu, żeby odnieść sukces, musi wydawać się bezstronny i wiarygodny” (Pratkanis, Aronson, 2003, s. 118). Stąd tak duża popularność artykułów, w których wypowiadają się rówieśnicy czytelniczek, mniej „podejrzań” o chęć zmanipulowania lub „wychowania” młodych dziewczyn, niż dorośli dziennikarze i dziennikarki. Bo jaki mogą mieć interes? Chcą tylko podzielić się swoimi przemyśleniami.

²⁴ „Skąd te łyż?”, „Dziewczyna”, 2005, nr 2, s. 62.

Zadziwia lekkość, z jaką ekspertka poucza dziewczynę, co ta czuła. Trudno oprzeć się wrażeniu, że nie pozostawia jej miejsca na własną interpretację doświadczanych emocji. Zakłada z góry, że kobiety są emocjonalne i płaczliwe, że reagują irracjonalnie. Jest również przekonana, że w relacji z chłopakiem dziewczyna musi być zadowolona, dlatego stwierdza, że „to były łyzy szczęścia i odprężenia”. Informuje autorkę listu, że ta po prostu w taki sposób reaguje, choć nie wyjaśnia, skąd zna ją na tyle dobrze, by móc pozwolić sobie na taką pewność.

Motywacją do napisania listu było dla Elwiry poczucie, że nie wie, co się z nią dzieje. W tej sytuacji ekspertka „Dziewczyny” postanowiła przejąć w swoje ręce całą odpowiedzialność i autorytarnie wytłumaczyć jej, co przeżywa, a w zasadzie przekonać ją do swojej wersji, jak się wydaje, jedynej słusznej.

A przecież „różnice między rodzajami pod względem emocji nie są zeterminowane biologicznie, lecz raczej stanowią funkcję okoliczności i wyuczonych w procesie socjalizacji reguł okazywania uczuć” (Brannon, 2002, s. 272). Z czasopism dla nastolatek dziewczyny mogą jednak wyczytać, że są płaczliwe, irracjonalne, złośliwe, przewrażliwione, niedojrzałe, naiwne, zależne, skłonne do ulegania manipulacji, bierne i skłonne do poświęceń. Co więcej, takie właśnie powinny być, ponieważ są to oznaki kobiecości, z którymi nie warto walczyć. Takie po prostu są kobiety.

3. Dyskurs cielesności

W artykule „**Dar natury**”, który ukazał się w „Dziewczynie” w listopadzie 2008 roku²⁵ czytelniczka namawiana jest do używania oliwy z oliwek, by mogła poczuć się „jak grecka bogini”²⁶. Aby osiągnąć ten cel, wystarczy nakładać maseczki z oliwy na włosy, dłonie i stopy, a także dodawać oliwę do kąpieeli. Zabiegi te nie tylko dobrze wpływają na zdrowie i urodę, ale także umożliwiają zdobycie chłopaka. Np. po nałożeniu na włosy maseczki z oliwek „ich naturalny blask zwróci uwagę każdego chłopaka”²⁷.

Przy krótkich tekstach poświęconych pielęgnacji włosów („Antyczny blask”) i skóry („Oliwkowe odżywianie”) znajdują się zdjęcia oliwy w szklanej butelce i kamiennej miseczce. Porady również dotyczą zwykłej oliwy kupowanej w sklepie spożywczym, czytelniczka jest nawet informowana o tym, że oliwę może również wykorzystać przy robieniu sałatki. Jednak na drugiej stronie artykułu zaprezentowane są balsamy, żele, kremy itp. stworzone na bazie oliwy. Każdy produkt opatrzony jest zdjęciem, nazwą produkującej go firmy,

²⁵ „Dar natury”, „Dziewczyna”, 2008, nr 11, s. 58-59.

²⁶ Ibidem, s. 58.

²⁷ Ibidem.

podana jest również cena. Druga strona wydaje się być ważniejsza od pierwszej. Tak jakby artykuł o oliwie był tylko pretekstem do zaprezentowania nowych produktów, a dbanie o włosy i skórę okazją do ich kupienia (i pokazania w piśmie). Dar natury staje się nagle „darem” firm kosmetycznych.

Zdjęciami środków kosmetycznych (wraz z ich cenami) opatrzony został również artykuł „**W samą porę**”²⁸. Tym razem kosmetyków jest cztery razy więcej, ponieważ powinny być stosowane o różnych porach dnia: na dzień dobry, w szkole, po szkole, na dobranoc.

Tekst opisany jest jako „Szkoła pielęgnacji urody” i rzeczywiście, okazuje się, że pielęgnacja skóry wymaga ogromnej wiedzy i prawdziwie naukowego podejścia. „Skóra, tak jak nasze samopoczucie, zmienia się przez cały dzień. [...] Warto zatem wiedzieć, jak ona funkcjonuje godzina po godzinie, bo łatwiej wtedy o nią zadbać. Jeśli bowiem wydaje Ci się, że Twojej skórze jest kompletnie wszystko jedno, kiedy wklepujesz w nią krem nawilżający, oczyszczasz ją lub masujesz, jesteś w błędzie. Co jest dobre rano, nie sprawdza się po południu i na odwrót. Badaniem potrzeb skóry w zależności od pory dnia zajmują się chronobiolodzy. Dzięki ich odkryciom wiadomo np., że poranne nakładanie bogatych w aktywne składniki kremów mija się z celem. Chcesz uniknąć podobnych pomyłek? Oto nasza ściągą: niech towarzyszy Ci w skutecznej pielęgnacji od rana do nocy”²⁹. Zgodnie ze ściągą dzień nastolatki powinien zacząć się przed siódmą lub po ósmej rano, ponieważ między siódmą a ósmą „w organizmie magazynuje się najwięcej wody, zatem narażasz się na gigantyczne worki pod oczami”³⁰. Natomiast po ósmej rano zwężają się naczynka krwionośne, nie jest to zatem dobra pora na kąpiele i parówki, nadaje się jednak na zrobienie masażu twarzy, który pobudzi krążenie.

Tak przygotowana nastolatka może się już udać do szkoły, tam jednak nie powinna rozpraszać się lekcjami, powinna za to zwracać baczną uwagę na stan swojej skóry. Ponieważ w czasie lekcji wzrasta aktywność gruczołów łojowych, przerwę obiadową czytelniczka „Dziewczyny” powinna przeznaczyć nie na jedzenie, ale na zabiegi matujące. Po szkole nastolatka ma dwa wyjścia: może iść na randkę (w takim wypadku powinna zostawić na twarzy makijaż) lub zmyć makijaż i iść do kosmetyczki, ewentualnie zadbać o skórę na własną rękę, np. nakładając maseczkę.

Po tak pracowitym dniu nie można pozwolić sobie na zbyt obfitą kolację, „bo organizm zamiast zająć się regeneracją skóry, będzie musiał uporać się z przepełnionym żołądkiem”³¹. Wreszcie przychodzi moment, w którym należy iść spać. Redakcja radzi, by kłaść się przed północą, ponieważ „skóra wtedy

²⁸ „W samą porę”, „Dziewczyna”, 2006, nr 5, s. 60-61.

²⁹ Ibidem, s. 60.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem, s. 61.

właśnie pracuje na swój dobry wygląd”³². Wziąwszy pod uwagę, że następnego dnia znowu trzeba będzie wstać przed siódmą, by uniknąć worków pod oczami, można uznać, że to dobra rada.

Chociaż ma to być typowy dzień z życia nastolatki, poza wyjściem do szkoły nie ma w nim czasu na nic, co bezpośrednio nie dotyczy urody. Bohaterka tekstu nie odrabia lekcji, nie czyta gazet ani książek, nie ogląda telewizji, nie spędza czasu z rodziną lub przyjaciółmi, jeśli wychodzi z domu, to tylko na randkę lub do kosmetyczki. Aby czuć się naprawdę dobrze powinna zaplanować każdą chwilę i dopasować swoją aktywność do stanu swojej skóry. Całe jej życie podporządkowane jest dbaniu o ciało, a jego piękno jest dla niej jedyną i w zupełności wystarczającą nagrodą.

Wśród artykułów o modzie, kosmetykach, życiu gwiazd, aktualnościach kulturalnych czy codziennym życiu nastolatek oraz reklam kosmetyków, szkół językowych i telefonów komórkowych, można też odnaleźć treści związane z menstruacją. Są to artykuły dotyczące zdrowia, cyklu miesięcznego, wizyt u ginekologa, higieny, środków „na menstruację”, zespołu napięcia przedmiesiączkowego oraz reklamy podpasek, tamponów, wkładek higienicznych, środków przeciwbólowych. Menstruacja jest tematem trudnym, ponieważ – tabuizowana i przedstawiana jako zło lub przynajmniej niewygoda – jest traktowana przez dziewczyny ambiwalentnie (Łysak, Zierkiewicz, 2003, s. 69).

„Dziewczyna” z lipca 2007 roku postanowiła opowiedzieć czytelnikom, co dzieje się z ich organizmami tuż przed miesiączką. W artykule **„Okres przed okresem”** wydrukowanym w dziale „Pytania intymne” doktor Alicja Długołęcka opisuje Zespół Napięcia Przedmiesiączkowego. ZNP, który występuje często w magazynach kobiecych jako PMS (ang. *premenstrual syndrom*), jest zjawiskiem nagłoścniowym przez kolorowe czasopisma lubujące się w opisach nieszczęść. Również w analizowanym przeze mnie tekście dokładnie opisane są przykre objawy ZNP.

Jest ich mnóstwo, około 150, ale najczęściej spotykane to:

- obrzęk nóg i twarzy, wywołany zatrzymaniem wody w organizmie, czasem towarzyszy mu przyrost wagi nawet o 2-3 kg,
- bolesność i obrzmienie piersi,
- dolegliwości układu pokarmowego: wzdęcia i bóle brzucha, nudności i wymioty, zaparcia bądź biegunki,
- nadmierny apetyt lub odwrotnie – całkowity jego brak,
- bóle i zawroty głowy,
- wypryski ropne na skórze,
- zmienność nastroju: kłótność, nieuzasadnione i niekontrolowane ataki złości, płaczliwość, ospałość, stany depresyjne.

³² Ibidem.

Na tej liście znajdują się też: omdlenia, zaburzenia w oddawaniu moczu, bóle i obrzęki stawów, trądzik lub pokrzywka, kołatania serca, nasilenie objawów alergii. Poza tym nerwowość, agresja, duże przygnębienie, brak chęci do nauki, zmęczenie i drażliwość często bywają przyczyną kłótni z bliskimi oraz kłopotów w szkole. Sytuację pogarsza fakt, że możesz w tych dniach mieć skłonność do wyolbrzymiania problemów, co sprzyja nasileniu przygnębienia i lęku, niemożności zapanowania nad atakami złego humoru i poczucia, że jesteś beznadziejna³³.

Nie dość, że objawów jest tak wiele, że można się zastanawiać, w jaki sposób kobiety w ogóle są w stanie funkcjonować przed okresem (zgodnie z informacją z artykułu, na ZNP cierpi co druga kobieta), to jeszcze są to objawy nawzajem się wykluczające. Trudno też nie zdiagnozować u siebie Zespołu Napięcia Przedmiesiączkowego, jeżeli o jego występowaniu świadczy tak wiele tak różnych symptomów.

Menstruacja nadal jest w Polsce tematem tabu. O ile kobiety zaczynają rozmawiać o „tych sprawach”, dzielić się doświadczeniami, pisać o menstruacji, o tyle dziewczynki, które zaczynają miesiączkować lub też są jeszcze przed *menarche*, mają raczej małe szanse na dowiedzenie się, co się z nimi dzieje. Informacje, które uzyskują w szkole (na zajęciach z Wychowania do życia w rodzinie, prelekcjach pielęgniarek lub godzinach wychowawczych) mogą okazać się dla nich zbyt trudne do przyswojenia lub zbyt teoretyczne, a te pozyskane z rozmów – np. z siostrami czy koleżankami – niewystarczające. Nic dziwnego, że reakcją na pierwsze krwawienie jest często przerażenie. Szczególnie, jeśli nie ma przy nich nikogo, z kim mogłyby porozmawiać, gdyż rodzice są nieobecni, zajęci, bądź po prostu niezainteresowani tym, co dzieje się z ich dzieckiem. Matki, niestety, rzadko są autorytetami w sprawach dojrzewania, równie rzadko same rozpoczynają rozmowę na te, najwyraźniej krępujące je, tematy. W takich sytuacjach dziewczynki milczą i próbują same poradzić sobie z nową sytuacją albo szukają wsparcia, zrozumienia i wiedzy poza domem. Tym bardziej, że znaczna część wstydzi się zacząć taką rozmowę z własną matką, w ich świadomości menstruacja i związane z nią obawy to coś nieprzyzwoitego, coś, o czym nie powinno się mówić „przy dorosłych”, temat, przy którym ścisza się głos i wbija oczy w ziemię, o wiele łatwiej jest poruszać go z koleżankami, w rozmowach z którymi można np. używać wulgaryzmów i określić slangowych lub udawać, że wie się wszystko. Dlatego artykuły o menstruacji w czasopiśmie dla nastolatek, bardzo dostępnym medium, są nie do przecenienia. Niestety, z tego artykułu czytelniczka może się tylko dowiedzieć, że to, jak reaguje, nie zależy od sytuacji, w jakiej się znajduje, ale od tego, że przechodzi właśnie ZNP. Co oznacza, że ona sama jest osobą całkowi-

³³ „Okres przed okresem”, „Dziewczyna”, 2006, nr 7, s. 38.

cie rozchwianą emocjonalnie i nieprzewidywalną, nie można więc na niej (ani na żadnej innej kobiecie) polegać.

Dyskurs cielesności jest w czasopismach dla kobiet oraz w czasopi-
smach dla nastolatek niezwykle ważny. Te bowiem wywołują często w swoich
czytelniczkach negatywne uczucia skierowane „ku sobie, ku własnej tożsamo-
ści, ku poczuciu własnej wartości” (Kowalczyk, Zierkiewicz, 2002, s. 92).
Czytając, kobiety uczą się niezadowolenia z siebie, niezgody na swój wygląd,
stawiania sobie wyzwań związanych z wyglądem (Ibidem, s. 93). Czasopisma
„przekazują swoim czytelniczkom informacje, że najważniejszy jest ich wy-
gląd, że należy o niego dbać [...] Wygląd staje się podstawowym czynnikiem
definiującym tożsamość kobiety” (Ibidem, s. 105-106). Czytelniczki „Dziew-
czyny” powinny być zaabsorbowane swoim wyglądem, powinny stale się od-
chudzać, przestrzegać diety, ćwiczyć, dbać o figurę, ponieważ ich wygląd
stanowi ich najważniejszy atut³⁴.

Z czasopism dla nastolatek można także czerpać wiedzę na temat ko-
biecej seksualności oraz funkcjonowania kobiecego ciała. Szczególnie, że
w polskich szkołach w zasadzie nie istnieje edukacja seksualna. Rozmowy
z koleżankami i czasopisma stają się zatem jedynymi źródłami informacji.
Niestety treści, które się w nich ukazują, są często pełne stereotypów i nieści-
słości. Kobiety są w nich przedstawione jako istoty irracjonalne, całkowicie
podporządkowane swojej biologii, niemające wpływu na własne zachowania.

4. Dyskurs marzeń i planów

Dla stereotypowej kobiety najważniejszym (jeśli nie jedynym) marzeniem
powinno być założenie rodziny. Pozostałe marzenia mogą jedynie stanowić
drogę do osiągnięcia głównego celu. Planowanie przyszłości nie jest łatwe,
kiedy musi się spełniać warunki „bycia prawdziwą kobietą”, ponieważ „cechy,
które powodują, iż kobieta najbardziej »sprawdza się« w rolach rodzinnych –
zdolność czerpania przyjemności ze skoncentrowanych na rodzinie, powtarzal-
nych czynności, zdolność poświęcania się dla najbliższych zamiast realizacji
własnych celów, zdolność nawiązywania kontaktów poprzez bezgraniczną
empatię – są to antytezy sukcesu w hierarchicznym, manipulatywnym, rywali-
zacyjnym, racjonalnym i egocentrycznym świecie pracy zawodowej”
(Bardwick, Douvan, 1982, s. 179). Pogodzenie „typowo kobiecych” cech z pra-
cą (lub, w wypadku czytelniczek magazynów młodzieżowych, z nauką) wydaje
się być niemożliwe.

³⁴ Zdaniem Marthy M. Jablow tego typu przekazy obecne w kulturze popularnej mogą sprawić,
że młode dziewczyny uznają, że tylko jako osoby szczupłe zdobędą szczęście, a to z kolei może
skierować je na drogę prowadzącą np. do anoreksji (2001, s. 30).

W rubryce „Baw się z nami” w „Dziewczynie” ukazał się tekst **„Lista (nie) spełnionych życzeń”**. Jego tytuł wydrukowany został grubą różową czcionką na niebieskim tle. Sam tekst mieści się na stronie A4 w trzynastu owalnych polach, białych z różowym obramowaniem, wydrukowany jest czarną czcionką, ale tytuł każdego pola jest różowy. Jedyną ilustrację stanowi zdjęcie nastoletniej uśmiechniętej blondynki, która leży na brzuchu, podpierając prawą ręką głowę, ma na sobie różową bluzę z białymi elementami, niebieskie dzinsy i błękitne trampki. Artykuł podpisany jest pseudonimem „Michacie”, jednak ze wstępu wynika, że powinien być traktowany jak wypowiedź jednej z czytelniczek: „Spytaliśmy dziewczyn, co mogłaby zrobić dla nich złota rybka, gdyby akurat nawinęła im się pod rękę...”³⁵. W tej sytuacji towarzyszące mu zdjęcie może być potraktowane jako wizerunek autorki.

W trzynastu polach przedstawione są marzenia czytelniczki, najprawdopodobniej całkowicie wymyślonej przez redakcję „Dziewczyny”. Pierwsze marzenie to „Zakupy na czas” – dwa tysiące złotych do wydania w trzy godziny, jedynym warunkiem jest zakup rzeczy przeznaczonych tylko i wyłącznie dla autorki. To marzenie nie wydaje się zbyt zaskakujące, miłość do zakupów i pragnienie wydawania pieniędzy mieszczą się w stereotypie kobiecości. Stereotyp ten obejmuje jednak także dbałość o innych i altruizm, przeznaczanie pieniędzy wyłącznie na własne wydatki kojarzy się z niekobiecym egoizmem. To „niedopatrzenie” zostało jednak nadrobione w kolejnym marzeniu, zatytułowanym „Miliard w śróde...”. Opisuje ono pragnienie wygrania fortuny i zafundowanie znajomym wyjazdu na Ibizę. Do rozrzutności i chęci życia w luksusie dołącza zatem nastawienie na interakcje, towarzyskość, umiejętność nawiązywania bliskich kontaktów, dbałość o innych i skłonność do poświęceń.

W trzecim polu znajduje się notka „Precz z makijażem!”. Autorka wyraża w niej chęć pójścia na imprezę bez „pacykowania się”. Mogłoby się wydawać, że to, czy będzie się malować, zależy wyłącznie od niej, szybko jednak wyprowadza nas z błędu. I nie chodzi tu nawet o kulturowy przymus „bycia piękną” odpowiedzią jest pytanie „Tylko co na to damska konkurencja?”³⁶. W ten sposób do i tak całkiem już pokażnej listy stereotypów dochodzi niechęć do innych kobiet rozumianych jako rywalki i sędziowie jednocześnie. Inne kobiety są tymi, które nakładają sankcje na wyróżniającą się; za odstawanie od grupy można spotkać się z krytyką lub nawet ostracyzmem. Zatem jeśli chce się zdobyć lub utrzymać akceptację grupy, nie można rezygnować z makijażu.

W tym punkcie widoczne jest również zaabsorbowanie swoim wyglądem, cecha rozwijana w punkcie czwartym. „Dieta cud” to marzenie o tym, by zjeść dziesięć kilogramów czekolady i „nie zauważyć skutków ubocznych w postaci

³⁵ „Lista (nie) spełnionych życzeń”, „Dziewczyna”, 2005, nr 1, s. 60.

³⁶ Ibidem.

dodatkowych centymetrów w talii”³⁷. Dbłość o figurę walczy z rzekomo bardzo kobiecym pociąganiem do słodyczy.

Numer pięć to „Wyśniony w realu”: „Moje życzenie jest proste: chcę spotkać tego jedynego, wymarzonego, idealnego, i żeby nie skończyło się to jak zwykle: »Kaśka, wstawaj! Już za piętnaście siódma«”³⁸. Po raz kolejny spotkanie mężczyzny i związanie się z nim okazuje się być życiowym celem kobiety. W tym wypadku wymarzony ideał jest *par excellence* snem.

Marzenie szóste to „Słoneczny patrol”, dość zaskakujące pragnienie przebiegnięcia się po plaży. Autorka zaznacza, że nie musi przy tym wyglądać jak Pamela Anderson, co jest dość miłą odmianą. Stereotypowy jest jednak cel, zwrócenie na siebie uwagi i wzbudzenie podziwu, ponieważ bieg służyć ma temu, żeby „kolesie zbierali z piachu swoje szczęki”³⁹.

Częściowo odbiegające od stereotypu jest „Kino na żywo”, czyli marzenie o ukryciu się w szafie „najprzystojniejszego faceta na świecie, czyli brata mojej przyjaciółki”⁴⁰ i zrobienie mu zdjęć. Po raz kolejny pojawia się nastawienie na zdobycie chłopaka, jednak tradycyjny model kobiecości zakłada bierność i niepodejmowanie inicjatywy w kontaktach z mężczyznami. Zupełnie nie pasuje do niego fotografowanie z ukrycia, tym bardziej, że nie wiadomo, co można dostrzec z szafy. Tradycyjnie to mężczyźni uznawani są za miłośników *voyeurizmu*, podglądaczy, podczas gdy kobiety powinny poddawać się ich spojrzeniom. Tutaj następuje (chwilowa) zamiana ról.

Ósme marzenie, „Zakręcona” mówi o prostych włosach. Dziewczyna marzy o tym, by zamiast swoich loczków mieć bardzo proste włosy. Po raz kolejny mamy do czynienia z zaabsorbowaniem swoim wyglądem. Ciekawsze jest jednak to, że ten opis nie zgadza się z umieszczonym przy tekście zdjęciem, co może sugerować, że nie są to prawdziwe zwierzenia prawdziwej dziewczyny, lecz fikcja stworzona przez redakcję, ta wersja wydaje się zresztą bardziej prawdopodobna.

Dziewiąty punkt to „Drogi pamiętniku...”: „Czy nie byłoby fajnie zajrzeć do pamiętnika własnej przyjaciółki? Tylko co zrobię, jeśli przeczytam o jeden rozdział za dużo?”⁴¹. Jest to bardzo interesujący punkt. Jako pierwsze rzuca się w oczy wścibstwo, uważane za typowo kobiece. Zaraz po nim można dostrzec nieufność w stosunku do innych kobiet, nawet do własnej przyjaciółki⁴². Jest to

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Zdaniem Doroty Pankowskiej nieufność ta jest konsekwencją oddziaływań socjalizacyjnych, w wyniku których dziewczyny przyswajają stereotypy rodzajowe i androcentryczną wizję świata, stąd traktowanie innych kobiet jako rywalek w staraniach o zdobycie wymarzonego mężczyzny (2005a, s. 129).

zgodne ze stereotypem, który mówi, że kobiety nie potrafią tworzyć prawdziwych przyjaźni, w rzeczywistości są bowiem zawistne i dwulicowe i czekają tylko, by skrzywdzić osobę, z którą się przyjaźnią. Nadawczyni tekstu boi się tego, co mogłaby przeczytać (o sobie?) w pamiętniku przyjaciółki, co sugeruje, że w rzeczywistości wcale jej nie zna, uważa też, że nie może jej ufać.

W dziesiątym polu znajduje się „Piżama party”, chęć spędzenia całego dnia w piżamie. Pierwsze skojarzenie to lenistwo, prędko jednak pojawia się uzupełnienie w postaci marzenia o towarzystwie fajnego niewyspanego piżamowca, co przywołuje skojarzenia seksualne.

Numer jedenaście to „Żegnaj zyletko”, po raz kolejny pojawia się kwestia depilacji. Autorka zamawia dwa miesiące bez golenia nóg. Można się domyślać, że chodzi o dwa miesiące, w których włoski na nogach nie będą odrastać, ponieważ, podobnie jak z makijażem, usuwanie ich lub nie mogłoby wydawać się jej samodzielnym wyborem. Z analizy magazynów młodzieżowych i kobiecych wynika jednak, że przymus depilacji nie jest przez ich twórczynię i odbiorczynię podawany w wątpliwość. „Od depilacji nie ma ucieczki” (Kowalczyk, Zierkiewicz, 2002, s. 105).

Marzenie dwunaste, zatytułowane „Gadżet Harry’ego Pottera” mówi o czapce niewidce⁴³, dzięki której autorka mogłaby poprawić wyniki szkolnego testu. Tak jak poprzednie pragnienie związane z byciem niezauważalną, to również wydaje się zaskakujące. Kobiecość kojarzy się przecież z jawnością, otwartością, nie z ukrywaniem się. W dodatku czapka niewidka miałaby służyć nieuczciwym celom, a w stereotypie kobiecości znajduje się uczciwość i posłuszeństwo, taki jest także stereotyp uczennicy – spokojnej, pilnej i posłusznej (Kopciewicz, 2004, s. 75-84).

Ostatnie pole zajmuje „Zamiana ciał”. Chociaż autorka nie chciała wcześniej mieć figury jak Pamela Anderson, tu deklaruje, że sprawiłoby jej przyjemność wyglądanie przez jeden dzień jak Charlize Theron (ale nie w filmie „Monster”).

Jak już pisałam, artykuł skonstruowany jest w sposób, który sugeruje, że stworzyła go jedna z czytelniczek „Dziewczyny”. Napisany jest w pierwszej osobie liczby pojedynczej, pojawiają się w nim szczegóły dotyczące wyglądu i życia nastolatki (szkoła, brat przyjaciółki, imprezy, paczka znajomych). Efekt psuje odrobinę nie pasujące do opisu zdjęcie oraz formalny, bardzo poprawny język, w którym sporadycznie tylko pojawiają się wyrazy używane przez młode osoby: „wszamać”, „pacykować się”, „kolesie”, „superowo”. Przez to, że redakcja sugeruje, jakoby marzenia należały do dziewczyny takiej jak inne czytelniczki, do przeciętnej nastolatki, a jednak w jakiś sposób lepszej od nich, ponieważ jej marzenia zostały opublikowane w popularnym piśmie, zwiększa

⁴³ Postać Harry’ego Pottera została tu użyta wyłącznie jako łatwo rozpoznawalny symbol magii, w książkach J. K. Rowling młody czarodziej posiada pelerynę niewidkę, nie czapkę.

się perswazyjna siła artykułu. Dochodzi tu do stworzenia granfalonu, sztucznie powstałej grupy, której członkowie (w tym wypadku członkinie) oceniają pozytywnie osoby będące w tej samej grupie, poszukują łączących ich z nimi cech, na podstawie których można budować wspólnotę. Jednocześnie, członkowie grup „obcych” definiowani są negatywnie, poddaje się ich dehumanizacji. „W dającej poczucie bezpieczeństwa wiedzy o tym, że »to właśnie robią ludzie tacy jak my« wyolbrzymia się różnica między grupami, a jednocześnie uwypukla podobieństwa między członkami granfalonu” (Pratkanis, Aronson, 2003, s. 190). W ten sposób czytelniczki mogą łatwiej utożsamiać się z autorką, traktować ją jako idealny model do naśladowania. A zatem jej marzenia, niezwykle stereotypowe, powinny stać się także i ich marzeniami.

W realizacji marzeń i planów może przeszkodzić dziewczynom dyskryminacja, choćby taka, jak ta opisana w „Dziewczynie” z września 2005 roku⁴⁴. **„Dziewczyna znaczy gorsza?”** to rozmowa dwóch dziewczyn i trzech chłopaków z redaktorką „Dziewczyny”, Ewą. Pod tekstem znajdują się zdjęcia i krótkie opisy dyskutantów, ich wiek nie jest podany, jednak można wywnioskować, że są starszymi nastolatkami (w biogramach pojawiają się informacje o olimpiadach przedmiotowych, planach na przyszłość, wymarzonych kierunkach studiów). Z ich wypowiedzi wynika, że uczęszczają do tej samej szkoły, a może nawet klasy. Zapis rozmowy zajmuje dwie strony i zilustrowany jest zdjęciami biorących w niej udział nastolatków. Na jednym zdjęciu przedstawiona jest cała piątka w trakcie dyskusji, na trzech pozostałych, mniejszych, pokazane są twarze Natalii, Marcina i Sylwka, obok zdjęć znajdują się jednozdaniowe fragmenty ich wypowiedzi.

Prowadząca rozmowę dziennikarka zaczęła od pytania o to, czym jest dyskryminacja, po usłyszeniu odpowiedzi Natalii, przeszła do zagadnienia dyskryminacji dziewczyn. Najprawdopodobniej ze względu na wiek i sytuację życiową dyskutantów, pierwszym tematem, który został poruszony, była szkoła. Wątek ten zainicjował Marcin: „Ja tam laską nie jestem, ale widzę, co się dzieje choćby na wsi. Moja kuzynka mieszka w dziurze zabitej dechami i tam jeśli już ktoś idzie do liceum czy technikum, to tylko chłopaki. Panny kończą naukę na gimnazjum, ewentualnie zawodówce krawieckiej czy fryzjerskiej, ponieważ rodzice uważają, że bardziej opłaca się kształcić syna niż córkę. Bo ich zdaniem, kiedyś ona będzie tylko siedziała w domu i wychowywała dzieci”⁴⁵. Marcin konsekwentnie prezentuje w trakcie rozmowy swoje feministyczne przekonania i przedstawia się jako zdecydowany przeciwnik dyskryminacji ze względu na płeć. Najprawdopodobniej nie pomyślał jednak, że wyraża się ona także w języku, a wyrazy takie jak „laska” czy „panny” również mogą zostać uznane za dyskryminujące.

⁴⁴ „Dziewczyna znaczy gorsza?”, „Dziewczyna”, 2005, nr 9, s. 48-49.

⁴⁵ Ibidem, s. 48.

Marcinowi odpowiedziała Monika, która zauważyła, że nierówność w dostępie do edukacji nie dotyczy tylko wsi. Podobnie jak nie podano wieku bohaterów artykułu, nie wiemy także, skąd pochodzą. Jednak z ich wypowiedzi oraz ze sposobu, w jaki odcinają się od małych miejscowości (np. „Moja kuzynka mieszka w dziurze zabitej dechami”, „A u nas to dużo lepiej?”), można wywnioskować, że mieszkają w dużym mieście. Monika opowiedziała o nauczycielu informatyki, który, kiedy usłyszał, że dziewczyna chce zdawać na politechnikę, stwierdził, że może zostać najwyżej panią inżynierową, nie inżynierem, a Natalia dodała, że ten sam informatyk nie ocenił nigdy żadnej dziewczyny na ocenę bardzo dobrą. Żeby zrównoważyć trzy antydyskryminacyjne wypowiedzi, w tym miejscu pojawiło się wtrącenie Roberta: „Bo się źle ubieracie. Wbijcie się w miniówki i w wydekoltowane bluzki, to dostaniecie piony!”⁴⁶. Robert został natychmiast oskarżony przez Monikę o szowinizm („Przy tablicy ma liczyć się strój czy wiedza?”⁴⁷), jednak ziarno zostało już zasiane. Sylwek, jedyny uczestnik rozmowy, który jeszcze się nie wypowiadał, zastrzegł się, że nie popiera dyskryminacji kobiet, ale jednocześnie stwierdził, że kobiety są po prostu gorsze (od mężczyzn) w pewnych dziedzinach. W ten sposób zostały ustalone role, które podczas dyskusji pełnili wszyscy jej uczestnicy: Natalia i Ewa uważały, że kobiety są niesłusznie dyskryminowane, popierał je Marcin, natomiast Robert bagatelizował problem albo nawet pozwalał sobie na seksistowskie wypowiedzi, a Sylwek bronił podejścia esencjalistycznego. Na tej właśnie linii rozgrywała się dalsza część debaty, a jej uczestnicy podzielili się na przekonanych o tym, że płęć jest dana „z natury” lub konstruowana w procesie socjalizacji. Kiedy dziewczyny i Marcin przekonywali swoich oponentów, że różne zdolności dziewczyn i chłopaków wynikają tak naprawdę z postępowania nauczycieli i rodziców („Monika: A skąd wiesz, że nie kumamy? Proszę, tu masz częściową odpowiedź na pytanie, dlaczego kobiet naukowców jest mniej niż mężczyzn. Bo od początku muszą uczyć się na gorszym sprzęcie. Natalia: Albo w ogóle są odsuwane od nauki. Nie pamiętam, żeby na chemii jakaś dziewczyna robiła doświadczenia. Zawsze chłopaki. Kiedyś Monia się zgłaszała, aż »na chama«, ale chemica i tak wzięła któregoś gościa. A potem się dziwi, że tyle lasek oblewa testy zaliczeniowe”⁴⁸.), Sylwek odpowiadał, że dziewczyny są po prostu pod pewnymi względami lepsze, a pod innymi gorsze od chłopaków i nie powinny wchodzić na nie swoje tereny, natomiast Robert był przekonany, że dziewczyny przesadzają, podczas gdy tak naprawdę nie mają powodów do narzekań („Jakby nikt nigdy nie nagłośnił dyskryminacji, to

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Ibidem, s. 49.

nawet byście słówkiem nie pisnęły! Kilka babek zrobiło szum i teraz wszystkie nawijacie, że wam źle. Nie mówcie, że jesteście takie uciskane”⁴⁹).

Pojawiła się tu dość typowa strategia przeciwników równouprawnienia, polegająca na umniejszaniu znaczenia ruchu feministycznego („kilka babek”) i przekonywaniu, że dyskryminacja ze względu na płeć nie istnieje, jest tylko modnym wymysłem, który kobiety bezrefleksyjnie powtarzają. Kolejną strategią, która pojawia się często w takich sytuacjach, jest mówienie o tym, że mężczyźni również są dyskryminowani. Argument taki wysunął Sylwek, który zauważył, że „w potocznej świadomości każdy mężczyzna to kretyń, który nie potrafi zrobić zakupów”⁵⁰. W ten sposób z dyskryminacji w szkole temat zmienił się na dyskryminację w domu i „podział na zajęcia męskie i damskie. Czyli: kobiety sprzątaj, faceci robia bajzel”⁵¹.

Zakończenie należało do dziewczyn, które jeszcze raz podkreśliły, że dyskryminacja nie jest czymś oczywistym lub „naturalnym”, w związku z czym należy z nią skończyć. „Natalia: [...] Sto kilkadziesiąt lat temu kobiety zaczęły się buntować i od tego czasu dużo się zmieniło na lepsze. Monika: I jeszcze jedno: z dyskryminacją powinniśmy walczyć już teraz, bo nikt za nas tego nie zrobi. A potem może być nam trudniej”⁵².

Dziennikarka „Dziewczyny” zadała tylko pięć pytań, zatem bardzo rzadko ingerowała w rozmowę, która toczyła się w zasadzie bez jej udziału. Taka forma ma większe szanse na dotarcie do czytelniczek, jeśli o dyskryminacji i feminizmie mówią rówieśniczki i rówieśnicy, nie obca osoba, która tylko pisze do magazynu młodzieżowego, omawiany problem staje się nastolatkom bliższy, bardziej ich dotyczący. Wyrażanie poglądów feministycznych wiąże się dla młodych osób z poczuciem zażenowania i onieśmieniem, kiedy trzeba przeciwstawić się większości, dlatego osoby otwarcie mówiące o swoich przekonaniach (w tym chłopak, co jest istotne) mogą stanowić dobre modele do naśladowania. Niezależnie od tego, czy rozmowa naprawdę się odbyła, czy też (podobnie jak jej uczestnicy) została wymyślona przez redakcję „Dziewczyny”, mogła zwrócić uwagę czytelniczek na nierówność płciową. Na wypadek gdyby wpływ rówieśników był zbyt słaby, obok zapisu ich rozmowy na różowym polu wydrukowano także wywiad z Magdaleną Środą, ówczesną Pełnomocniczką Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn, „Nierówne traktowanie od setek lat”. Magdalena Środa odpowiadała na pytania, skąd bierze się dyskryminacja płciowa, czy walka z nią odnosi skutek i co można zrobić, kiedy nauczy-

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem.

ciel⁵³ nierówno traktuje dziewczyny i chłopaków. Odpowiedź na ostatnie pytanie jest szczególnie ważna, ponieważ dostarcza młodym ludziom, którzy doświadczają dyskryminacji, konkretnych scenariuszy postępowania. Dodatkowo w specjalnej ramce zostały podane adresy Centrum Praw Kobiet oraz (nieistniejącego już) Biura Pełnomocnika Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn, pod którymi można uzyskać pomoc w wypadku dyskryminacji.

Chociaż obie rozmowy dotyczyły walki z dyskryminacją ze względu na płeć, a uczestniczące w nich osoby nie kryły swoich poglądów, które w wypadku Natalii, Moniki, Marcina oraz Magdaleny Środy były feministyczne, nie pojawiło się w nich słowo feminizm. W prasie dziewczęcej i kobiecej pojawiają się „elementy ideologii feministycznej, szczególnie skomercjalizowanej” (Kowalczyk, Zierkiewicz, 2002, s. 98), generalnie jednak feminizm traktowany jest jak coś nieprzyjemnego, czego należy unikać.

Biorące udział w dyskusji dziewczyny są pewne siebie i zdecydowane, potrafią o siebie walczyć, dostrzegają i analizują przejawy dyskryminacji płciowej i starają się jej aktywnie przeciwdziałać. Ważne jest dla nich wykształcenie i wiedza, Monika jest laureatką olimpiady fizycznej, a Natalia interesuje się biologią i medycyną. Zwraca uwagę fakt, że w swoich wypowiedziach budują rodzaj kobiecej wspólnoty („z dyskryminacją powinniśmy walczyć już teraz”), nie identyfikują się z feminizmem, ale też nie unikają innych kobiet, czują z nimi więź. Nie wpisują się zatem w stereotyp kobiecości. W artykule zostały jednak przedstawione różne wzorce kobiecości, także ten stereotypowy. Robert i Sylwek przekonywali, że dziewczyny nie znają się na komputerach, nie potrafią czytać map, znają się natomiast na ludzkich charakterach, są przewrażliwione, łatwo ulegają manipulacji i podchwytyją mody, usiłują zająć miejsce mężczyzn, ponieważ im zazdroszczą.

Czytelniczka zachęcana jest zatem do aktywności, refleksyjności, odważnego dochodzenia swoich praw, zdobywania wiedzy i rozwijania się. Jednocześnie jest też przestrzegana przed „zrównywaniem się z chłopakami”, nie można jednak stwierdzić, czy głos Sylwka będzie miał na nią jakiś wpływ.

Dyskurs marzeń i planów na przyszłość jest bardzo zróżnicowany, pojawia się w nim kariera aktorska lub biznesowa, kierowanie ludźmi lub szczęście w miłości. Ten ostatni plan jest jednak najważniejszy. Kobiece marzenia to nieograniczone zakupy, życie w luksusie, piękny wygląd bez konieczności robienia makijażu i depilowania, zgrabna figura, poznanie sekretów przyjaciółki, uzyskiwane bez problemu dobre oceny oraz oczywiście odnalezienie „tego jedyne”.

⁵³ Osoba zadająca pytania założyła najwyraźniej, że dyskryminować ze względu na płeć mogą tylko mężczyźni. Chyba że określenie „nauczyciel” miało dotyczyć i mężczyzn, i kobiet wykonujących ten zawód.

Dwuznacznie przedstawia się możliwość wpływania na swoje plany. Z jednej strony czytelniczka jest przekonywana, że wszystko zostało już ustalone, a ona sama ma niewielki wpływ na swoją przyszłość, może tylko podporządkować się losowi, z drugiej dostaje informacje, że co prawda niektórzy ludzie i zjawiska mogą utrudniać jej realizację marzeń, ale może z tym walczyć i zwyciężyć, jest zatem w stanie osiągnąć wszystko, do czego będzie dążyć. Gorzej, że może jej w tym przeszkodzić jej nielogiczność, łatwowierność, niedojrzałość i skłonność do ulegania manipulacji.

5. Dyskurs czasu wolnego

W dziale „F jak facet” „Dziewczyny” ukazał się w 2004 roku artykuł **„Chcę zmienić płć!”**⁵⁴. Można go potraktować jako odpowiedź na omawianą wyżej rozmowę dotyczącą dyskryminacji kobiet. „Zazdrościsz facetom? Chętnie byś się z nimi zamieniła na miejsca? Ale oni uważają, że to życie dziewczyn usłane jest różami!”⁵⁵ W dalszej części tekstu sześciu chłopaków w wieku od czternastu do osiemnastu lat opowiada, czego zazdroszczą dziewczynom. Autor lub autorka podpisuje się J. Magura, co może sugerować, że również jest mężczyzną, równie dobrze może to być jednak nazwisko kobiety, jeśli tak jest, nieujawnienie przez nią płci także jest znaczące.

Pierwszy z chłopaków (rzeczywistych lub też stworzonych przez autora/autorkę artykułu), piętnastoletni Adam zazdrości dziewczynom, że są „Tańczące zmiotkami”, czyli że bez problemów przychodzi im sprzątanie: „Raz w tygodniu, w sobotę, pasowałoby mi być laską. Bo wtedy muszę robić porządki, od czego nijak nie mogę się wykręcić, jeśli chcę żyć w jako takiej zgodzie ze staruszkami. A dla każdego faceta sprzątanie to koszmar. Co innego laski – potrafią przez cały tydzień pilnować porządku, dostrzegają te wszystkie okruszki, papierki i inne kurze, których my nie widzimy. O podlewaniu kwiatów też pamiętają. Krótko mówiąc, likwidacja bajzlu to dla nich normalna rzecz”⁵⁶. Adam wydaje się być zatem przekonany, że kobiety posiadają „gen sprzątania”⁵⁷. Przekonanie, że wszystkie kobiety lubią sprzątać i przychodzi im to bez trudu, w dodatku mają większe zdolności percepcyjne niż mężczyźni (ale tylko, kiedy chodzi o okruszki), wydaje się być trudny do obronienia. W stereotyp kobiecości wpisana jest jednak schludność i umiłowanie porządku, a przeświadczenie o „naturalnych” skłonnościach kobiet do sprzątania nie jest z pewnością wymysłem jednego nastolatka. Najprawdopodobniej związane jest ono

⁵⁴ J. Magura, „Chcę zmienić płć!”, „Dziewczyna”, 2004, nr 13, s. 50-51.

⁵⁵ Ibidem, s. 50.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ O „genie sprzątania”, który „odkrył” jeden z jej respondentów mówiła Iwona Chmura-Rutkowska podczas wystąpienia na konferencji „Świat (z) kolorowych czasopism”. Konferencja odbyła się 6 grudnia 2005 w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.

z podziałem ról, zgodnie z którym większość powtarzalnych, codziennych lub cotygodniowych czynności domowych wykonują kobiety, to one sprzątają, piorą, gotują itp., nic zatem dziwnego, że oglądając sprzątające kobiety w większości domów, ale także w reklamach telewizyjnych i prasowych, zdjęciach w gazetach, serialach i filmach, łatwo można dojść do wniosku, że jest to typowo kobiece zajęcie, które kobiety chcą wykonywać i przy którym idealnie się spełniają.

We fragmencie „Panie i władczyni” siedemnastoletni Paweł opisuje, w jaki sposób dziewczyny potrafią kontrolować chłopaków. „One mają jakieś paranormalne zdolności i robią z nami, co chcą. Potrafią nas kompletnie otumaniać i owinać sobie wokół palca. Kiedyś u nas w klasie umieliśmy z funflami rządzić, ale to się jakoś skończyło. Wystarczyły dwie, trzy perfekcyjnie poprowadzone intrygi i nie ma zgranej paki facetów. Jest za to ekipa giermków, którzy natychmiast robią to, czego jaśnie panny sobie życzą. Nie mogę tego pojąć. Laski chcą, żebyśmy koło nich skakali i my... skaczemy”⁵⁸. Jest to rozwinięcie „klasycznego” stereotypu mówiącego o tym, że za każdym mężczyzną stoi kobieta i tak naprawdę to ona rządzi, ponieważ „mężczyzna jest głową, ale kobieta szyją”. Nie istnieje zatem żadna dyskryminacja, ponieważ kobiety mają pełnię władzy, pozwalają tylko mężczyznom mieć złudzenia, że to oni są najważniejsi i mają wpływ na sytuację. Tym razem stereotyp ten został rozwinięty o dodatkowy element. Chociaż Paweł zarzeka się, że nie wie, jak dziewczyny to robią, wcześniej mówił, że wystarczyły dwie, trzy intrygi. Dziewczyny zostały więc przedstawione jako intrygantki, które spiskują w swoim gronie, żeby skłócić ze sobą chłopców i w ten sposób zdobyć nad nimi władzę. Mamy zatem do czynienia z wojną płci.

Szesnastoletni Dawid zazdrości dziewczynom tego, że zawsze wyglądają „Jak spod igły”.

W lasencjach podoba mi się to, że potrafią konkretnie o siebie zadbać. Niby nie wyrabiają na zakrętach tak samo jak my, bo wiadomo – lekcje, klasówki, korepetycje, kółko recytatorskie, zespół pieśni i tańca, znajomi, rybki i chomik do nakarmienia, a do tego wszystkiego brzęczący nad uchem starzy... A jednak w tym całym kołowrotku potrafią znaleźć czas na te swoje babskie sprawy. Ja z rana jestem tak nieprzytomny, że drzwi od zsypu myślą mi się z windą, one natomiast zdążą spokojnie odwalić szopkę przed lustrem, szklankę wody mineralnej niegazowanej zjeść na śniadanie, zrobić fantazyjne pióra i jeszcze wiedzą, gdzie trzeba wpiąć spinkę, żeby to wszystko się na głowie jakoś trzymało. Ja i koledzy przed ósmą rano wyglądamy jak pety w popielniczce. Wpadamy do szkoły z wywalonymi językami, nie wiedząc, o co chodzi, a tu proszę – korytarzem płyną laski jak z kalendarza. Ufryzowane, umalowane, wygładzone, pachnące... Jak one to, skubaniutki, robią?⁵⁹

⁵⁸ J. Magura, op. cit., s. 50.

⁵⁹ Ibidem.

Po raz kolejny dziewczyny zostały tu przeciwstawione chłopakom, z jednym jednak wyjątkiem – na początku swojej wypowiedzi Dawid stwierdza, że dziewczyny tak samo jak chłopaki nie mają czasu, ponieważ mają tyle samo zajęć, robią to samo, co oni. A nawet więcej, ponieważ mają jeszcze czas na „te swoje babskie sprawy”. Następna część tekstu to skarbnica stereotypów, wynika z niej, że wszystkie kobiety wstają wiele godzin przed wyjściem z domu, by zrobić makijaż i skomplikowaną fryzurę, nie zdarza im się zasnąć, wszystkie dbają o figurę, w związku z czym na śniadanie wypijają tylko szklankę wody, a w rezultacie wszystkie wyglądają jak z kalendarza. Łatwo o wniosek, że dziewczyna, która nie wygląda rano jak modelka, przybiega do szkoły zaspana, bez makijażu i nie „wygładzona”, nie jest kobieca. Postępując w ten sposób, przechodzi na stronę chłopaków, upodabnia się do nich. Jeśli chce spełniać warunki kobiecości, nie może sobie na to pozwolić.

W „Gadżecie, puchu marny...” osiemnastoletni Łukasz mówi, że zazdrości dziewczynom umiejętności organizowania sobie czasu. Chłopcy, kiedy spotykają się ze sobą, mają problemy ze zorganizowaniem czasu, jeśli nie mają piłki lub komputera, dziewczynom wystarcza natomiast ich własne towarzystwo. „Najpierw są ploteczki. Jak już wszyscy znajomi, krewni i znajomi krewnych są przerobieni ze trzy razy, przychodzi czas na tych z filmu i telewizji. Potem wypad do sklepów z ciuchami. Zasada jest taka, że każdej szmatki trzeba dotknąć własnoręcznie. A jak się już przejdzie te pięćdziesiąt sześć butików, to jeszcze raz od nowa, żeby sprawdzić, czy się przez przypadek czegoś ciekawego nie pominęło. I tak niepostrzeżenie mija sobie osiem sobotnich godzin”⁶⁰. W ten sposób początkowo pozytywny przekaz (dziewczyny potrafią cieszyć się swoim towarzystwem) zmienia się w negatywny i stereotypowy, okazuje się bowiem, że dziewczyny potrafią razem tylko plotkować i chodzić po sklepach, w dodatku aktywności te zostały przedstawione w ironiczny, ośmieszający je sposób. Okazuje się, że towarzystwo innych kobiet jest dziewczynom potrzebne tylko po to, by nie chodzić samotnie po sklepach i by mieć komu opowiedzieć o najnowszych plotkach, nie dla nich samych i ich zalet. Nie jest zatem prawdą, że dziewczyny nie potrzebują gadżetów, rolę komputera i piłki pełnią w ich wypadku sklepy i ubrania. Za komplement można by uznać ostatnie zdania wypowiedzi Łukasza: „My obrastamy mchem na tapczanach, a laski spędzają dzień aktywnie, rozwijając się duchowo oraz intelektualnie. I tego im z całego serca zazdroszczę”⁶¹. Można by, gdyby nie to, że one również są ironiczne, plotkowanie i wędrówki po sklepach nie są raczej rozwijające i tak naprawdę służą zabijaniu czasu, dokładnie tak jak leżenie na tapczanie.

W „Szkołe uników” siedemnastoletni Mikołaj przekonuje czytelniczki, że w szkole mają łatwiej niż on i jego koledzy. Jego zdaniem, dziewczyna może

⁶⁰ Ibidem, s. 51.

⁶¹ Ibidem.

usprawiedliwiać się na dowolne sposoby, tłumaczyć nieprzygotowanie migreną, omdleniem, „typowo kobiecą dolegliwością”, badaniem krwi w związku z grożącą anemią, zgubionym szkłem kontaktowym itp., podczas gdy chłopak „żeby miał dżumę, krwotok z nosa i rękę w trzech miejscach złamaną – nie ma zmiłuj, wio do tablicy i za chwilę baniecza do dziennika!”⁶²

W podobnym stylu wypowiada się czternastoletni Jacek, który uważa, że dziewczyny to „Grupa uprzywilejowana”, ponieważ chłopcy muszą ustępować miejsce w tramwajach, podczas gdy dziewczyny mogą siedzieć spokojnie, „bo wiadomo, dziewczynie może być słabo, mogą ją nogi boleć, może być niedysponowana... Nikogo nie obchodzi to, że łeb mi pęka po nocy nad książkami, że spadłem ze schodów i zwichnąłem nogę, że dźwigam w rozwalających się siatach 20 kilo zakupów dla mamuski. Bo ja jestem chłopak, więc mam być zawsze silny, zdrowy i w pełni dyspozycyjny. To jest właśnie wielka dziejowa niesprawiedliwość i dyskryminacja! Kobiety chcą równouprawnienia? To my jesteśmy ofiarami prześladowań!”⁶³ Ciekawe jest użycie eufemizmu „niedysponowanie” oznaczającego miesiączkę. Niedysponowanie brzmi jednak bezpiecznie i zupełnie niewinnie. Dziewczyny są zatem niedysponowane lub boją je nogi, ich dolegliwości są zatem błahе, mimo to traktowane są lepiej niż młodzi mężczyźni, poważnie kontuzjowani, tak zaabsorbowani nauką, że aż przepracowani, pomocni i uczynni (zastanawia fakt, że Jacek pisał o robieniu zakupów „dla mamuski”, nie dla rodziny, a więc i niego samego). W obu fragmentach kobiety są zatem przebiegłe i fałszywe, udają lub wyolbrzymiają swoje słabości, żeby w ten sposób pozyskać przywileje i wykorzystać mężczyzn, którzy muszą być zawsze silni i sprawni. Lekceważenie stanów, w jakich znajdują się dziewczyny przy jednoczesnym wyolbrzymianiu swoich zalet i zasług ma udowodnić, że tak naprawdę to mężczyźni są dyskryminowani. Kilka minut stania w środkach komunikacji miejskiej i większa podejrzliwość nauczycieli zostały tu przedstawione jako prześladowania. Jacek nie zauważył w dodatku, że równouprawnienie dotyczy także mężczyzn i tego, by nie musieli być zawsze zdrowi i w pełni dyspozycyjni.

Nie zauważyła tego także osoba odpowiedzialna za całokształt artykułu, ponieważ obok trzech zdjęć przedstawiających młodego uśmiechniętego chłopaka, który siedzi w różnych pozycjach na głośniku, umieszczono niewynikające bezpośrednio z tekstu komentarze „Życie dziewczyn jest łatwiejsze. Nie muszą codziennie golić brody”, „Chłopakowi nie wypada dostać furii” oraz „Kolesie nie mogą okazywać uczuć ani płakać”⁶⁴. Zgodnie ze stereotypem kobiecie nie wolno okazywać złości, musi być zawsze delikatna, a dopuszczalne dla niej emocje to lęk i smutek, wyrażane łzami. Jeśli jednak reaguje inaczej,

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Ibidem, s. 50-51.

jej złość nazywana jest furią. O ile u mężczyzny złość świadczy natomiast o męskości i jest społecznie aprobowana, o tyle u kobiety utożsamiana jest z histerią, rozchwianiem emocjonalnym, szaleń, nawet jeśli zachowanie kobiety i mężczyzny jest obiektywnie jednakowe. Również fakt, że mężczyznom nie wolno okazywać uczuć (poza złością właśnie) wynika ze sztywnego podziału na to, co kobiece i co męskie, co wypada mężczyznom, a co kobietom, co jest właściwe dla danej płci. Jest to podział, z którym walczy ruch feministyczny.

Wypowiedzi chłopców są słabo zróżnicowane, poza sporadycznie się w nich pojawiającymi wyrazami z młodzieżowego słownika („laska”, „staruszkowie”, „bajzel”, „chata”, „lasencje”, „szopka”, „szmatki”, „matma”, „fiza”, „banieczka”) jest bardzo poprawny i jednolity. Może to oznaczać, że Adam, Paweł, Dawid, Łukasz, Jacek, Mikołaj tak naprawdę nie istnieją, tylko zostali stworzeni przez autorkę/autora artykułu na jego potrzeby. Czytelniczki mogą ich jednak potraktować jako rzeczywistych, realnie istniejących, a w takim wypadku przypisane im słowa będą miały większą siłę oddziaływania, niż gdyby napisał je ktoś z redakcji „Dziewczyny”. Jeśli w ten sposób mówią o kobietach rówieśnicy czytelniczek, chłopcy, na których opinii powinno im zależeć i z którymi powinny chcieć się związać (jak wynika z dyskursu relacji interpersonalnych), mogą chcieć dopasować się do stworzonych przez nich modeli, żeby nie rozczarować ich swoim brakiem kobiecości. Żeby to osiągnąć, powinny polubić sprzątanie i poświęcać każdą wolną chwilę robieniu porządków, plotkowaniu i chodzeniu po sklepach, powinny także snuć intrygi, kłamać i oszukiwać, by przejąć kontrolę nad mężczyznami.

Podobne opinie wyrażają chłopcy w tekście **„Za wszelką cenę”**, który ukazał się w „Dziewczynie” w omawianym już dziale „Wojna płci”⁶⁵. Jak już pisałam, w rubryce tej zawsze znajduje się zdjęcie całej sylwetki dziewczyny oraz zdjęcia twarzy chłopaków. Tym razem dziewczyna trzyma w ręce wiklinową torbę, ponieważ tematem przewodnim są zakupy. W rozmowie wzięli udział szesnastoletnia Kasia, siedemnastoletni Konrad i osiemnastoletni Jacek, a główna teza brzmiała: „Dla dziewczyn sam fakt chodzenia po sklepach jest rajujący. Często z góry wiedzą, że nic nie kupią, bo po prostu nie mają funduszy...”⁶⁶.

Większa część rozmowy dotyczy męskiego podejścia do zakupów, którego nie będę tu analizować. Pretekstem do jej rozpoczęcia były natomiast zakupy, na które wybrali się Kasia i Jacek, para. Kasia narzekała na Jacka, którego nie można zmusić do wyprawy po sklepach i kupienia porządnych ubrań, natomiast Jacek na namolne ekspedientki, klaustrofobiczne przymierzalnie i tony ubrań, które Kasia kazała mu przymierzać. Został poparty przez Konrada, który stwierdził, że „zakupy to jedna z tych rzeczy, które odróżniają panny od kolesi.

⁶⁵ „Za wszelką cenę”, „Dziewczyna”, 2004, nr 10, s. 32.

⁶⁶ Ibidem.

[...] Dla lasek zakupy to po prostu jeden z żywiołów, forma odpoczynku i zabawy”⁶⁷. Jacek dołożył jeszcze strategię, którym – z typową dla nich łatwością – ulegają dziewczyny: promocja („spódnica plus sto par majtek gratis”), ostatnie sztuki, okazja, „potem zapycha to wszystko szafę, aż się mole zlitują albo nadejdzie mroźna zima i trzeba będzie czymś okna uszczelnić”⁶⁸.

Reakcją Kasi było zastrzeżenie, że kobiety po prostu przywiązują większą wagę do swojego wyglądu, a robią to po to, by dostosować się do męskich wymagań. Ostatecznie Kasia godzi się z tym, że jej chłopak nie będzie wyglądał jak z serialu „Kasia i Tomek”, ponieważ jest niereformowalny, i stwierdza, że i tak go kocha.

Jest to kolejny tekst, którego autorami są lub wydają się być młodzi ludzie⁶⁹, co zapewne daje nadawcom duże możliwości oddziaływania na odbiorcę. Tym razem czytelniczka mogła się dowiedzieć, że jej ulubioną aktywnością powinno być chodzenie po sklepach, nawet jeśli nie musi, nie może lub nie chce niczego kupować⁷⁰. Robienie zakupów powinno być dla niej zabawą i odpoczynkiem, czymś, w czym najlepiej się odnajduje. W jej naturze leży to, że jest naiwna i łatwowierna, wierzy w sklepowe triki, które są oczywiste dla każdego chłopaka, ale nie dla bezrefleksyjnej dziewczyny. Kupuje kompulsywnie, bez potrzeby, tylko po to, żeby skorzystać z okazji i zakupione rzeczy mieć w szafie. Powinna też akceptować swojego chłopaka takiego, jakim jest i nie próbować go zmieniać.

W „Wojnie płci” nie daje się czytelniczkom żadnych rad, nie mówi im się, co powinny robić, a czego powinny się wystrzegać, rubryka ta służy po prostu określeniu, jakie są kobiety (i jacy są mężczyźni), a prezentowane w niej wnioski nie podlegają dyskusji.

Wyodrębniony w czasopiśmie dla nastolatków dyskurs czasu wolnego nie zaskakuje, jest całkowicie zgodny ze stereotypem kobiecości. Ulubioną aktywnością dziewczyn okazuje się być chodzenie po sklepach, za przyjemności można także uznać plotkowanie, knucie intryg i obmyślanie, jak oszukać nauczycieli. Kobiety lubią również sprzątać i wykonywać inne domowe czynności, a przede wszystkim przyjemność sprawia im dbanie o siebie.

„Według czasopism kobiecych dzień powinien się składać z gimnastyki, kontroli wagi, obliczania liczby kalorii, przygotowywania jedzenia zgodnie z wymogami optymalnej diety, makijażu, demakijażu, wizyt u kosmetyczki, u fryzjerki, na siłowni, na basenie itp., itd.” (Kowalczyk, Zierkiewicz, 2002,

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ „Michacie”, osoba, która wysłuchuje rozmów w „Wojnie płci”, równie dobrze może je tworzyć.

⁷⁰ „»Wzorcowca« kobieta propagowana przez nowoczesne pisma koncentruje się na sobie (przede wszystkim na swoim wyglądzie), a jej podstawową aktywnością jest kupowanie” (Kowalczyk, Zierkiewicz, 2002, s. 103).

s. 104). Jeśli dodać do tego spostrzeżenia sprzątanie i robienie zakupów, można je odnieść także do magazynów dla nastolatek.

Podsumowanie

Głównym celem badań przedstawionych w tym tekście było odnalezienie w piśmie „Dziewczyna” dyskursów kobiecości, które mają wpływ na socjalizację płciową, dzięki stworzonej przez siebie technice, tj. liście cech stereotypowo uznawanych za kobiece. Badaniami objęłam dwanaście celowo wybranych artykułów z tego młodzieżowego magazynu. Wyniki szczegółowej analizy pozwoliły mi na wyciągnięcie następujących wniosków:

- W czasopiśmie „Dziewczyna” dominuje pięć dyskursów kobiecości: dyskurs relacji interpersonalnych, dyskurs emocji, dyskurs cielesności i seksualności, dyskurs marzeń i planów, dyskurs czasu wolnego.
- **Dyskurs relacji interpersonalnych:** według „Dziewczyny” najważniejszym zadaniem dziewczyny jest stworzenie związku z mężczyzną. Cała jej aktywność skupia się na znalezieniu odpowiedniego kandydata na „chłopaka”, poznaniu go, zainteresowaniu go sobą i nawiązaniu z nim bliskiej relacji uczuciowej. Wzorcową kobietą jest heteroseksualna, nie może też być samotna, i chociaż bycie singielką bywa modne to nie powinno się ono przedłużać. Mniej ważne jest posiadanie przyjaciółki. Znajomości z kobietami powinny być traktowane z dużym dystansem i nieufnością, ponieważ kobiety są jednocześnie rywalkami.
- Z czasopism dla nastolatek wyłania się wizerunek kobiety towarzyskiej, łatwo nawiązującej kontakty, dbającej o dobre samopoczucie innych, zależnej od partnera, uległej, wrażliwej, skłonnej do poświęceń, empatycznej i opiekuńczej. W relacjach z innymi kobietami jest natomiast podejrzliwa, zawistna i fałszywa, niezdolna do obiektywizmu.
- **Dyskurs emocji:** z „Dziewczyny” czytelniczki mogą wyczytać, że są płaczliwe, irracjonalne, złośliwe, przewrażliwione, niedojrzałe, naiwne, zależne od innych, skłonne do ulegania manipulacji, bierne i skłonne do poświęceń. Są to oznaki kobiecości.
- **Dyskurs cielesności:** „Dziewczyna” uczy swoje czytelniczki, że ich ciała są ich kapitałem, powinny zatem o nie dbać, poświęcając czas i energię na ich pielęgnację. Powinny być zaabsorbowane swoim wyglądem i dbać o figurę. Tylko osoba, która jest piękna i szczupła znajdzie dla siebie miejsce w świecie.
- **Dyskurs marzeń i planów:** kobiece marzenia to przede wszystkim znalezienie właściwego mężczyzny i stworzenie z nim związku. Ważny jest także piękny wygląd, zgrabna figura, dobre oceny, kariera.

Dziewczyna może wpływać na swoją przyszłość i osiągnąć wszystko, co sobie zamierzy. W dążeniach do zrealizowania marzeń kobiety są jednak irracjonalne, naiwne, skłonne do ulegania wpływom i infantylne.

- **Dyskurs czasu wolnego:** zgodnie ze stereotypem, kobiety spędzają swój wolny czas na zakupach, sprząając, plotkując, dbając o swoją urodę. Szczególnie ten ostatni punkt jest ważny, ponieważ pielęgnowaniu urody powinny w zasadzie poświęcić cały dzień. Zarówno wykonywanie domowych czynności, jak i robienie fryzur i makijażu, ćwiczenie, robienie maseczek itp., sprawiają kobietom przyjemność.
- Kobiecość przedstawiana jest w „Dziewczynie” w sposób tradycyjny, zgodny ze stereotypem. Rozumiana jest jako pasywność, irracjonalność, powiązanie z naturą, bezradność, delikatność, kruchość, emocjonalność, nastawienie na interakcje, macierzyństwo i rodzinę, asekuranctwo, niezdolność do obiektywizmu, skłonność do poświęceń, łatwowierność, skłonność do ulegania wpływom, uległość.
- Kobiecość jest przedstawiana jednocześnie jako biologiczna i konstruowana społecznie.
- Bycie „prawdziwą kobietą” oznacza bycie blisko natury, dbanie o innych, bycie osobą emocjonalną, płaczącą, irracjonalną, niedojrzałą, bierną, zależną od innych, ulegającą wpływom, asekurancką, niezdolną do obiektywizmu, skłoną do poświęceń, łatwowierną. „Prawdziwa kobieta” nastawiona jest na interakcje, stworzenie związku z mężczyzną i założenie rodziny, przejawia nieufność w stosunku do innych kobiet, ale jednocześnie jest towarzyska i zainteresowana innymi ludźmi. Dużą wagę przykładą do swojego wyglądu i figury.
- Aby stać się „prawdziwą kobietą”, dziewczyna powinna przede wszystkim stworzyć związek z mężczyzną. Powinna także wykazywać cechy zgodne ze stereotypem, ale jednocześnie powinna być pewna siebie, zdecydowana i „brać sprawy w swoje ręce”. Czasopisma dla nastolatków odradzają aktywność i samodzielność, nawiązywanie bliższych relacji z kobietami, refleksyjność, ponieważ są to cechy (i zachowania), które odbierają kobiecość.
- Autorkami tekstów były przeważnie kobiety podpisane tylko imionami. Płci nadawców tekstów, które nie zostały podpisane lub też zostały podpisane pseudonimami, nie jestem w stanie ustalić.
- Autorki przedstawiały się jako ekspertki z danej dziedziny lub też jako osoby „takie jak czytelniczki”, związane z nimi jakąś cechą (np. kobiecością), ale bardziej od czytelniczek doświadczone, a przez to uprawnione do udzielania im rad.

- Popularnym zabiegiem jest przypisanie tekstu artykułu rówieśnikom czytelniczek lub zaprezentowanie go w formie rozmowy między nastolatkami, w rozmowach takich brali udział zarówno chłopcy, jak i dziewczęta.
- W analizowanych przeze mnie artykułach używano „codziennego”, dość poprawnego języka, który wzbogacany był o słowa pochodzące ze słownika młodzieżowego, szczególnie w wypowiedziach przypisywanych nastolatkom. Język listów oraz rozmów młodych ludzi nie był zróżnicowany.

Odkrywanie najważniejszych dyskursów kobiecości w „Dziewczynie” pozwala opisać obecny w nich model kobiety. Obraz kobiecości wyłaniający się z tych magazynów, jest zgodny z obrazem, jaki jest „wpisany” w rozwiązania społeczne, edukację, kulturę, medycynę. Jest zgodny ze stereotypem kobiecości. Okazjonalnie uzupełniany jest o przekonania bardziej liberalne, *quasi*-feministyczne. Jest to jednak feminizm skomercjalizowany, służący pokazaniu czytelniczkom „czegoś nowego”, zmianie wizerunku pisma, sprzedaży większej liczby egzemplarzy, a zatem całkowicie oswojony i bezpieczny (Zaworska-Nikoniuk, 2004, s. 167). Czytelniczki zachęca się zatem do walki o swoje prawa, do odważnego planowania przyszłości i realizowania swoich zamierzeń, a jednocześnie przywiązuje się je do marzeń o idealnym mężczyźnie i utwierdza w przekonaniu, że bierność i delikatność są najlepszą drogą do osiągnięcia szczęścia.

Przede wszystkim w kolorowych czasopismach świat zbudowany jest binarnie. Natura-kultura. Dobro-zło. Prawo-lewo. Wschód-zachód. Czarne-białe. Kobiecość-męskość. Itp. Kobiety przedstawiane są jako osoby całkowicie odmienne od mężczyzn. Polaryzacja jest w tych magazynach tak silna, że można mówić nie o dwóch płciach, ale o dwóch gatunkach ludzi. Kobiety i mężczyźni nie są w stanie się porozumieć, ponieważ są inaczej skonstruowani, przejawiają inne cechy, używają różnych języków, co innego widzą, czują i myślą. „Prawdziwe kobiety” nie posiadają żadnych cech uznawanych za męskie, „prawdziwi mężczyźni” żadnych cech uważanych za kobiece. W ten sposób płeć zmienia się w karykaturę, w coś, nad czym cały czas trzeba pracować, ponieważ zbyt łatwo można to stracić przez „nieodpowiednie” zachowania, gesty, słowa (Bem, 2000, s. 183). Tego właśnie powodu analizowane przeze mnie teksty nie były w stanie wykroczyć poza stereotyp kobiecości.

Daleka jestem od przekonania, że czytelniczki magazynów dla nastolatek bezrefleksyjnie przyjmują wszystko, co przeczytają w ulubionym czasopiśmie. Skłaniam się raczej ku opinii, że w sposób krytyczny budują swoją tożsamość, wchodząc przy tym w specyficzny dialog z pismami. Jednak nagromadzenie treści stereotypowych, czy wręcz seksistowskich, najprawdopodobniej nie

pozostaje bez wpływu na ich myślenie o kobiecości i roli kobiety w społeczeństwie.

Bibliografia:

- Ball S. J., 1994, „Monsieur Foucault”, [w:] *Foucault i edukacja. Dyscypliny i wiedza*, red. S. J. Ball, przeł. K. Kwaśniewicz, Kraków.
- Bardwick J. M., Douvan E., 1982, „Ambiwalencja: socjalizowanie kobiet”, [w:] *Nikt nie rodzi się kobietą*, przeł. T. Hołówka, Warszawa: Czytelnik.
- Bem S., 2000, *Męskość, kobiecość. O różnicach wynikających z płci*, przeł. S. Pikiel, Gdańsk.
- Brannon L., 2002, *Psychologia kobiety. Kobiety i mężczyźni: podobni czy różni*, przeł. M. Kacmajor, Gdańsk.
- Cialdini R. B., 2001, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, przeł. B. Wojciszke, Gdańsk.
- Foucault M., 2002, *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970 roku*, przeł. M. Kozłowski, Gdańsk.
- Franke J., 1999, *Polska prasa kobieca w latach 1820-1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa.
- Gutowska A., 2003, „Prasa młodzieżowa narzuca styl życia i myślenia”, „Edukacja i Dialog”, nr 6.
- Holm G., 1997, „Public texts/private conversations. Readings of a teen magazine from the girls' point of view”, „Young – Nordic Journal of Youth Research”, nr 3.
- Jablow M. M., 2001, *Anoreksja, bulimia, otyłość. Przewodnik dla rodziców*, przeł. M. Przyłipiak, Gdańsk.
- Kochanowski J., 2004, *Fantazmat zróżNICowany. Socjologiczne studium przemian tożsamości gejów*, Kraków.
- Kołodziej J., 2000, „Dobro, zło i inne wartości w czasopismach młodzieżowych”, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. XLIII, nr 1-2.
- Kopciewicz L., 2004, „Schematy rodzaju (gender) w pracy pedagogicznej nauczycielek edukacji wczesnoszkolnej”, [w:] *Płeć i rodzaj w edukacji*, red. M. Chomczyńska-Rubacha, Łódź.
- Kowalczyk I., Zierkiewicz E., 2002, „Czytanie kobiety z prasy kobiecej. Dyskursy w pismach nowoczesnych”, [w:] *Edukacyjne konteksty kultury popularnej*, red. W. Jakubowski, E. Zierkiewicz, Kraków.
- Lizurej M., 2002, „Prasa kłamie czy wychowuje? Fenomen prasy kobiecej”, [w:] *Edukacyjne konteksty kultury popularnej*, red. W. Jakubowski, E. Zierkiewicz, Kraków.
- Łysak A., Zierkiewicz E., 2003, „Mitologia menstruacji w reklamie prasowej i telewizyjnej”, [w:] *Gender w kulturze popularnej*, red. M. Radkiewicz, Kraków.

- Maślanka J., 1976, *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław.
- Melosik Z., 1996, *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*, Poznań-Toruń.
- Nasze ciała, nasze życie*, 2004, Gdańsk.
- Nelson T. D., 2003, *Psychologia uprzedzeń*, przeł. A. Nowak, Gdańsk.
- Nowakowski P. T., 2004, *Modele człowieka propagowane w wybranych czasopismach młodzieżowych. Analiza antropologiczno-etyczna*, Tychy.
- Pankowska D., 2005a, *Wychowanie a role płciowe*, Gdańsk.
- Pankowska D., 2005b, *Wychowanie a role płciowe. Program edukacyjny*, Gdańsk.
- Patrzalek W., 2001, *Elementy marketingu na rynku prasy*, Wrocław.
- Patrzalek W., 2002, *Segmentacja rynku prasowego*, Wrocław.
- Planeta P., 2000, „Świat przedstawiony w czasopismach młodzieżowych”, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. XLIII, nr 1-2.
- Pratkanis A., Aronson E., 2003, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, przeł. J. Radzicki, Marcin Szuster, Warszawa.
- Rutkowska M., 2001, „Modele kobiecości we współczesnej kobiecej prasie polskiej”, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Sokół Z., 1998, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945 – 1995*, Rzeszów.
- Stasiuk K., 2003, *Krytyka kultury jako krytyka komunikacji. Pomiędzy działaniem komunikacyjnym, dyskursem a kulturą masową*, Wrocław.
- Storey J., 2003, *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*, przeł. J. Barański, Kraków.
- Strinati D., 1998, *Wprowadzenie do kultury popularnej*, przeł. W. J. Burszta, Poznań.
- Wydawnictwo Axel Springer, 2009, „Dziewczyna”, <http://www.axelspringer.pl/me-dia,dziewczyna,DZI,Tytul,1.html> (dostęp: 28 marca 2009).
- Zaworska-Nikoniuk D., 2004, *Drogi modyfikowania socjalizacji i wychowania przez feminizm*, Olsztyn.
- Zaworska-Nikoniuk D., 2003, „Funkcje i dysfunkcje modeli wychowania upowszechniane w czasopismach dla kobiet. Perspektywa feminologiczna”, [w:] *Media i edukacja w globalizującym się świecie. Teoria – Praktyka – Oddziaływanie*, red. Marek Sokołowski, Olsztyn.
- Zaworska-Nikoniuk D., 2002, „Nowoczesna kobieta patriarchalna w tradycyjnej prasie kobiecej – w świetle badań hermeneutycznych”, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna”, nr 1.
- Zierkiewicz E., 2002, „Prasa kobieca versus prasa feministyczna. Pomiędzy »dobrowolnym« zniewoleniem a »wymuszoną« emancypacją”, [w:] *Kobiety w kulturze popularnej*, red. E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk, Poznań-Wrocław.